Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 22 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 168

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Spotkanie Herriota z Mac Donaldem.

Z Londynu premjer francuski uda się do Brukseli.

Paryż, 21 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Polradjo. Dziś o godz. 10 rano Herriot wyjechał do Londynu. Do Londynu przybędzie on o godz. 17-ej poczem uda się samochodem do Chequers. Premjer francuski powróci do Londynu w niedzielę wieczorem, w poniedziałek uda się do Brukseli.

CO POWIEDZIAŁ HERRIOT.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 21 czerwca.

Już przed odjazdem do Londynu Herriot przyjął korespondenta „Morning Post". W wywiadzie m. in. oświadczył on co następuje:

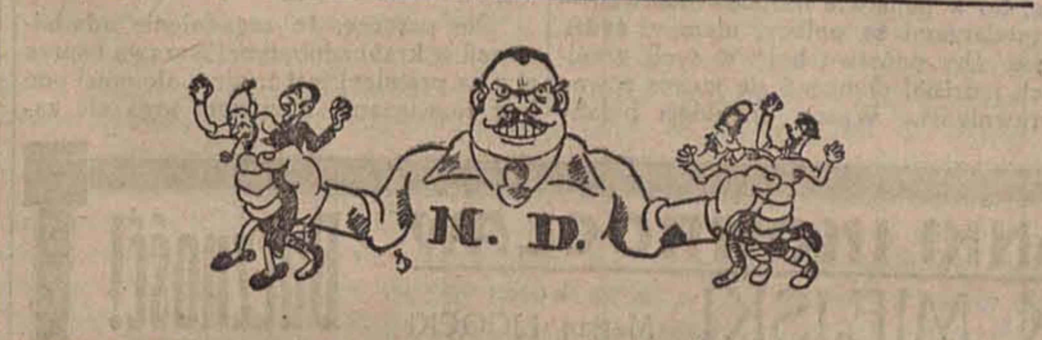
„Ścisłe przymierze Francji z Anglją jest niezbędne, a to przedewszystkiem w sprawie reparacji, w sprawach odszkodowań, oraz w kwestji wspólnego postępowania programowego. Jedynie tą drogą dojść będzie można do tego, by Niemcy ponosiły skutki wszelkich swych nienormalnych poczynań. Tylko międzynarodowa solidarność powstrzyma akcję reakcji niemieckiej. Francja pojmuje doskonale niebezpieczeństwo jakie jej zagraża z tej strony, gdyby była odsobnioną i dlatego, zdaniem jej należałoby do ententy wciągnąć obecnie i te kraje, które już przetrzymały nawałę barbarzyństwa, stanowiąc tem w przyszłości naprawdę pewną gwarancję pokoju".

ZBLIŻENIE ANGIELSKO - FRANCUSKIE.

Polska Agencja Telegraficzna

Londyn, 21 czerwca.

„Westminster Gazette" omawiając przyjazd Herriota do Londynu pisze, że obie strony żywią chęć usunięcia z drogi wszelkich przeszkód dla zawarcia między Anglją i Francją takiego porozumienia, które umożliwi normalną współpracę obu państw nad przywróceniem pokoju i dobrobytu w Europie. Reasumując główne cele, które zdaniem autora artykułu muszą wysunąć się w toku narad, staje się oczywistym, że obie strony zgodzą się co do konieczności podjęcia przez Niemcy kroków, odnośnie powołania do życia międzynarodowej organizacji przewidzianej w planie Davesa, jak również co do tego, że od Niemiec żądać należy gwarancji wypełnienia przyjętych zobowiązań. Pozatem Mac Donald podniesie kwestje ewakuacji wojsk. Co dotyczy żądań francuskich w sprawie ścisłych kontroli zbrojeń niemieckich, to zgodnie z planem angielskim problemat ten winien być przekazany Lidze narodów do rozwiązania. W kwestji długów między alianckich angielski punkt widzenia pozostaje ten sam, a mianowicie Anglja pójdzie w miarę swych możności na rękę sprzymierzonym.



KS. WALJI W PARYŻU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 21 czerwca.

Polradjo. Ks. Walji uda się wkrótce do Paryża, gdzie w dniu 7 lipca dokona w katedrze Notra Dame uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci, poległych w okresie wielkiej wojny żołnierzy angielskich na ziemi francuskiej.

Ks. Walji dokona tego aktu, jako prezes komisji imperjum opieki nad grobami wojskowych.

Donośne echo mordu faszystowskiego.

Mussolini natrafia na szalone trudności w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

„OCALIĆ CHOCIAŻ MUSSOLINIEGO"

Zurych, 21 czerwca.

Cały wysiłek sfer rządowych rzymskich zmierza obecnie ku ocaleniu Mussoliniego, ponieważ faszyzm jest moralnie pogrzebany. Cała prasa rządowa otrzymała wskazówki, aby odciąć Mussoliniego od faszyzmu i nawet przeciwstawić go, ile się da korupcjonistom z których składają się najwyższe sfery „fascio". Rząd porzucił taktykę tuszowania, widząc, że tem wzburza Włochy wewnętrznie i mobilizuje przeciw nim opinję świata. Głównym sprawcom pozwolono uciec, lecz teraz aresztowania zataczają coraz szersze kręgi. Sam Mussolini poświęca najbliższych przyjaciół, jak pułk. Marinelliego, Finziego i Duminiego, lękając się, że pociągnęliby go na dno.

Z drugiej strony prasa rządowa straszy ustąpieniem Mussoliniego i zapowiada na ten wypadek wojnę domową, aby nastraszyć antyfaszystowską większość kraju i nakłonić ją do spokoju. Do wszystkich „fasci" prowincjonalnych rozjechali się kurjerzy, którzy żądają wysyłania adresów hołdowniczych dla Mussoliniego. Adresy takie zaczęły napływać.

PRYWATNY PARLAMENT WŁOSKI.

Londyn, 21 czerwca.

Rząd nie może zjawić się przed izbą deputowanych, gdyż opozycja oświadczyła, że obrady są niemożliwe, póki faszyści mordują posłów, aby przeszkodzić rewelacjom o korupcji faszystowskiej. Mussolini zwołuje więc na 25 czerwca samą grupę filorządową, tj. posłów przez siebie mianowanych. „Posiedzenie" to odbędzie się w Palazzo Venezia. Przewodniczyć będzie sam Mussolini.

„Il Mondo", dziennik medjolański, pisze: Opozycja nie może zjawić się na sali obrad parlamentu tak, jak gdyby epizod zbrodni, dokonanej an Matteottim był tylko dramatem z Grand Guignolu, o którym się zapomina natychmiast po przedstawieniu. W tej chwili opozycja pozostaje poza salą obrad i nie może do niej powrócić dopóki nie zostaną urzeczywistnione bezwzględnie normalne warunki pracy parlamentarnej, gwarantujące swobodne wypełnianie mandatu poselskiego.

SENAT POD NACISKIEM BOJÓWKI.

Zurych, 21 czerwca.

Mussolini szuka sposobu, aby złożyć uniewinniające oświadczenie urzędowe w sprawie mordu na Matteottim. Izba deputowanych odroczona bez terminu, ponieważ opozycja zapowiedziała, że nie pozwoli na obrady, póki morderstwo nie będzie wyjaśnione i sprawcy uwięzieni. Przed izbą nie mógłby Mussolini wogóle się pokazać w tej chwili. Obrał więc senat, gdzie spodziewa się być bezpieczniejszym. We wtorek odbędzie się posiedzenie, na którem Mussolini złoży deklarację. Od wczoraj zaczęło się ściąganie telegraficznie bojówek faszystowskich do Rzymu. Idzie o postawienie senatu pod presją zbrojną i o zapobieżenie demonstracjom przeciw Mussoliniemu. Sala obrad ma być szczelnie obstawiona uzbrojonymi faszystami.

D'ANNUNCIO PORZUCIŁ FASZYSTÓW.

Rzym, 21 czerwca.

D'Annunzio złożył urząd prezydenta „Unione fascita marina". Rezygnacja ta wywołała olbrzymie wrażenie. D'Annunzio otrzymuje z całych Włoch telegramy hołdownicze za odwagę cywilną.

FASZYŚCI PALĄ I PUSTOSZĄ.

Zurych, 21 czerwca.

Nowy minister spraw wewnętrznych Federzoni, wydał okólnik do władz lokalnych, aby zapobiegały paleniu przez faszystów pism niefaszystowskich i pustoszeniu redakcji. Mimo to bojówki faszystowskie działają dalej. Prasa tutejsza zwraca uwagę, że rząd widocznie wstrzymywał wszystkie depesze otych gwałtach które dziś pośrednio stwierdza.

INTERWENCJA POSŁA WŁOSKIEGO W PARYŻU

Paryż, 21 czrewca.

Interwencja posła włoskiego na Qui d'Orsay przeciw omawianiu przez prasę paryską zbrodni faszystowskich, wywoła niesmak w kołach urzędowych. Jak słychać, poseł włoski otrzymał w rozmowie suggestję, że Francja jest republiką i posiada zupełną wolność prasy, w przeciwieństwie do państw absolutystycznych, gdzie rząd może kneblować opinję. Miano też przypomnieć posłowi włoskiemu obelżywe ataki prasy włoskiej na Francję przed niedawnym czasem, oraz demonstracje przeciw placówkom francuskim we Włoszech. Dzienniki radykalne nie kryją zdumienia, że na Qui d'Orsay nie ucięto odrazu wszelkiej rozmowy, mającej charakter mieszania się faszystów w swobody obywatelskie Francji.

LIST DO FINZEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 21 czerwca.

Wczorajsza konferencja większości parlamentarnej wystosowała list do b. ministra Finzego, odpowiadając, iż nie uważa się za kompetentną do rozpatrywania jego zajścia politycznego i prywatnego, dając natomiast radę, by się zwrócił do władz kompetentnych. Komentując powyższą odpowiedź jeden z posłów większości powiedział do dziennikarzy: „Finze powinien zwrócić się do prezydenta parlamentu z prośbą, aby wszystkie ugrupowania parlamentarne wzięły udział w ewentualnym badaniu.

DALSZE SZCZEGÓŁY ŚLEDZTWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 21 czerwca.

„Messagero" donosi, że Dumini pod naciskiem materjału obciążającego przyznał, że brał udział w zamordowaniu Matteottiego wraz z czteroma innymi uczestnikami z polecenia Cezara Rossiniego, Fillipeliego i Marinellego. Matteotti został zamordowany natychmiast po wsadzeniu go do automobilu; zwłoki złożono za płotem nad jeziorem Vico, poczem auto wróciło. Dumini udał się następnie do Fillipeliego do redakcji „Corriera Italiano", gdzie naradzano się nad ukryciem zwłok. W tym celu odjechano raz jeszcze w nocy z wtorku na środę innym autem, w którym znajdował się redaktor „Corriera Italiano" Gallas, i komendant stowarzyszenia Arditi Volpi. Ci dwaj ostatni ukryli zwłoki na inym miejscu, którego jednak Dumini nie chce wskazać. Zdaje się, że zwłoki zostały spalone. Krwawe szczątki ubrania znaleziono w kufrze Duminiego, pochodzące ze spodni Matteottiego. Dumini chciał je zachować jako trofea. Po tych zeznaniach, akt oskarżenia został zmieniony w kierunku oskarżenia o morderstwo z rozmysłem, względnie w kierunku spisku, celem dokonania zbrodni publicznej. Poszukiwania zwłok Matteottiego przy Monte Rotondo i Mentani pozostały wczoraj bez skutku. Nad jeziorem Vito czyniło poszukiwania 300 karabinierów, lecz też bezskutecznie.

PODEJRZANA ZAMOŻNOŚĆ MARINELLIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 21 czerwca.

Co do osoby aresztowanego Marinelliego, komunikują, że jest to główny administrator i skarbnik partji faszystowskiej od samego początku jej istnienia. Pozatem Marinnelli był członkiem dyrektorjatu, w skład którego wchodziło 4-ch najwybitniejszych faszystów. Drugim członkiem dyrektorjatu był zbiegły szef biura prasowego Rossi.

Prasa podkreśla obecnie wielką zamożność Marinelliego, który do niedawna był człowiekiem zupełnie ubogim.

Na zasadzie zeznań Fillipeliego, prasa nazywa Rossiego kluczem zbrodni i ostro wyrzuca policji, że nie przeszkodziła w jego ucieczce.

Fatalna polityka wewnętrzna Polski.

Na kresach jest 30.000 policjantów, a tylko 6.390 nauczycieli.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 21 czerwca.

Po odesłaniu do komisji skarbowej projektu ustawy **o poborze przez skarb akcji nowych emisji** podjęto w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerjum spraw wewnętrznych.

POS. CHRUCKI (Kl. Ukr.)

dowodził, że źródłem niepowodzeń polskiej polityki zagranicznej — jest polska polityka wewnętrzna. Stosunek do ludności ukraińskiej jest wrogi. Wszystkie stronnictwa polskie prócz Zw. proletarjatu miast i wsi chorują na manję wielkomocarstwową. Administracja uzurpuje sobie władze sądową. Na kresach jest 30,000 policjantów, a tylko 6,390 nauczycieli. Tak wygląda kulturalna misja Polski. Wypraszamy sobie taką kulturę. Wnosimy o skreślenie z budżetu funduszów na policję. (Brawa na ławach mniejszości).

P. KRONIG (Kl. niem.)

Decydujące w państwie są nie same przepisy praw, lecz duch, który panuje U nas wszędzie panuje duch wstecznictwa, nienawiści i ucisku. **(Głos:** Przypomnij pan sobie wóz Drzymały). Jeżeli dzisiejszy minister spraw wojskowych rzucił w Poznaniu hasło odniemczenia kraju, to jest to tylko jeden z objawów wrogiego nam ducha, który przenika czynniki decydujące. **(Głos:** Pan jest przedstawicielem narodu, który wynalazł hasło: „Ausrotten". Jestem przedstawicielem narodu, który przoduje kulturalnie. (Wrzawa).

Taki sam duch panuje w ministerjum spraw wewnętrznych, które jest gniazdem wstecznictwa w Polsce. Już kilka razy spotkał mnie zarzut: Jak wy w Niemczech traktujecie to, czy owo. My tu jesteśmy obywatelami państwa polskiego, nas obchodzi Polska a nie Niemcy.

Źródłem ucisku jest duch, który panuje w rządzie i sejmie, duch nacjonalizmu. **(P. Kwiatkowski:** Wyście ojcami tego ducha, nie myśmy wymyślili hakatę) Nie przyznaje się do ojcowstwa i jestem przeciwnikiem hakaty. Panuje złe przeświadczenie, że Polska jest państwem narodowem. Nie jest narodowem, lecz narodowościowem (Wrzawa), a konsekwencją tego musi być zupełne równouprawnienie. **(Głosy:** Jest równouprawnienie). Niema go, bo nawet prezydent Rzeczypospolitej oświadcza, że w Polsce polacy są gospodarzami. **(Głos:** I słusznie). Nie, bo w państwie narodowościowem— gospodarzami są polacy, niemcy, żydzi. Chcę, aby państwo było w tych granicach i dzisiaj domagać się muszę równouprawnienia. Wasza ideologja byłaby dobra dla Polski małej w granicach etnograficznych. Aktualnem jest dziś hasło redukcji, boję się, aby przy dalszem stosowaniu tej polityki i Polska nie zredukowała się do granic etnograficznych. (Oklaski na ławach mniejszości).

Wicemarszałek Seyda. P. Roguszczak pod adresem posła Kroniga użył wyrazu: kłamiesz. Jest to niedopuszczalne i przywołuję go do porządku.

POS. PRAGIER (...)

Trudno skonstruować moralny budżet ministerjum spraw wewn., gdyż działalność jego pod względem inicjatywy jest nikła. Ministerjum spraw wewnętrznych wije się nieustannie w kurczach reorganizacji.

Dziwna rzecz, że rząd domaga się pełnomocnictw na polu administracji wewnętrznej, skoro zwykłych pełnomocnictw ustawowych, które mu przysługują, tak mało wyzyskał.

Mimo oporu większości przeciw wszelkim hasłom decentralizacji państwo nasze zamienia się w jakąś dziką federację niepodległych województw i starostw. Na dowód tego mam całe stosy materjałów.

Nie przeczę, że zagadnienie administracji w kraju zdobytym (Wrzawa i sprzeciw na prawicy) jest trudne, ale musi ono być rozwiązane. Krzykiem tego nie załatwimy. Administracja nie wytwarza bliższego związku między kresami a centrum państwa. Gdy w Mińsku i Kijowie powstają ogniska przyciągania dla tej ludności, to my nic temu nie przeciwstawiamy, a moglibyśmy zrobić to bardzo dobrze, gdyż mimo wszystko Rosja jest krajem nędzy i rozpaczy, Polska zaś na mocy swej konstytucji powinna przecież być rajem. Jedynem rozwiązaniem sprawy mniejszości, jest autonomja terytorjalna.

Wobec tych wszystkich stosunków nie chcemy brać odpowiedzialności za to, co policja robi i na znak protestu odmawiamy kredytu policji i defensywom żądając skreślenia funduszu dyspozycyjnego, funduszu personalnego policji i na wszelkie inwigilacje polityczne. (Oklaski na lewicy). **(Głosy na prawicy:** Wstyd, polacy oklaskują mowę antypaństwową). (Inny głos: Żydy cicho).

Po przemówieniach pos. ks. Wyrębowskiego (Ch. N.), posła Popiela (NPR) i posła Bigońskiego, którzy polemizowali z wywodami posłów mniejszościowych, zabrał głos

POS. RUSINEK (Piast)

jako sprawozdawca i odpowiadał na zarzuty, stawiane ministerstwu. Mówca cytuje okólnik z dnia 19 marca br. do województw w sprawie bicia przez policję. Okólnik ten nakazuje natychmiastowe zwalnianie winnych ze służby, przekazywanie spraw prokuratorowi, niezależnie od odpowiedzialności służbowej. Co do zarzutu w sprawie mniejszości narodowych, to przedstawiciele mniejszości powołują się na to, że sprawa mniejszości jest też sprawą międzynarodową i tem to właśnie, odróżniają się od innych obywateli. Głosowanie nad budżetem min. spraw wewnętrznych odłożono do wtorku.

BUDŻET MINISTERSTWA SKARBU.

Dalej referował budżet min. skarbu **pos. Łypacewicz (Wyzwolenie).** Dochody min. skarbu stanowią 80 proc. wszystkich dochodów państwa, co świadczy o niezrównoważeniu naszego działu dochodowego. Przechodząc do wzajemnych stosunków administracyjno - skarbowych i społeczeństwa, mówca stwierdza olbrzymi przewrót w psychice społeczeństwa w stosunku do płacenia podatków. Dziś społeczeństwo chce płacić podatki, a dezerterów podatkowych nie uważa za bohaterów, co odbiło się już na wynikach kasowych. Wydatki min. skarbu stanowią 14 proc. wszystkich wydatków państwowych. Państwo polskie płaci rocznie około 165 miljonów złotych na emerytury i zaopatrzenia, co jest stanowczo ponad siły państwa. Co się tyczy budżetu sprawozdawca jest przekonany, że budżet ten jest zupełnie realny i równowaga da się utrzymać. W końcu mówca wzywa opinję publiczną do energicznego zwalczania lichwy pieniężnej i towarowej.

Na tem dyskusję odroczono do wtorku do godz. 4 po południu.

Nr. 168 **REPUBLIKA** 22 czerwca 1924

Małe skutki wielkiej debaty.

Dyskusja rozpoczęta w komisji spraw zagranicznych znalazła wreszcie finał na plenum sejmu przy rozpatrzeniu budżetu odnośnego resortu. Pan Zamojski znowu nie podjął osobiście obrony polityki przed zarzutami lewicy, lecz wyręczyli go pp. Seyda i Stroński min. gen. Sikorski, który jakkolwiek uprzedził, że nie chce się mieszać do polityki, poruszył sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, zastępując niejako premjera Grabskiego i min. Zamojskiego. Jest to najlepszym dowodem, że polityka zagraniczna jest u nas ściśle złączona z polityką wewnętrzną i wojskową i że nie można prowadzić dobrze jednej polityki, podczas gdy druga prowadzona jest źle.

To też „premjerskie" przemówienie gen. Sikorskiego wprawić musiało niejednego uważniejszego słuchacza czy czytelnika w zdumienie. Powstawało pytanie, w jaki sposób gen. Sikorski jest tak zadowolony ze stanu rzeczy w jego resorcie podczas gdy opiekująca się nim lewica jest z pozostałej polityki mocno niezadowolona. Jeszcze większe zdumie nie ogarniało, gdy p. Sikorski wykładał nam kierunek naszej polityki zupełnie w stylu p. Zamojskiego, za co słusznie został nagrodzony gorącemi oklaskami przez prawicę. Jakże się jednak stało, że i lewica była z pewnemi wyjątkami tą mową zachwycona, na to trudno już znaleźć odpowiedź w sferze logiki, lecz trzeba to wytłumaczyć chorobliwą psychiką partyjnictwa, dla którego te same myśli są inne w ustach p. Sikorskiego a inne w ustach p. Zamojskiego.

Dla dosadniejszego zobrazowania tej identyczności ideologicznej, rozpatrzmy równoległe tezy p. Sikorskiego, jako szermierza postulatów lewicy, oraz tezy p. Sikorskiego jako orędownika poglądów prawicy. Pan Sikorski, broniąc Polski przed zarzutem imperjalizmu i militaryzmu, wykazał, że nie rozumie zgoła, na czem te zarzuty polegają. Wydawało mu się, że poważny krytyk posądza ten lub ów rząd polski o chęć dokonania jakichś zaborów i dlatego p. Sikorski tłumaczył się, że nie chciano zabrać Kowna i Kłajpedy, jakkolwiek było to ze stanowiska militarnego możliwe. Takich zarzutów nikt wszakże nie stawia. Imperjalizm w nowoczesnem zrozumieniu tego słowa oznacza chęć władania pewnym obszarem, bez liczenia się z wolą jego większości mieszkańców. Jeżeli więc kierownictwo naszej polityki w ciągu kilku lat panowania na kresach mogło doprowadzić do tego, że przedstawiciele ukraińców i białorusinów domagają się plebiscytu, to nazwanie polityki takiej imperjalizmem jest zbyt wielkim komplimentem, bo jest to niedołęstwo i krótkowzroczność. Albowiem cała konjunktura była taka, że łatwo było zjednać sobie te dwie narodowości chłopskie, jako najwierniejszych obywateli państwa. Z tem właśnie łączy się sprawa kolonizacji kresów. Wiemy ze stosunku prusaków do narodu polskiego, ile krwi napsuła osławiona polityka hakatystyczna komisji osadniczej, i jak ta polityka szkodziła Niemcom w opinji zagranicznej. Pocoż więc mamy tę politykę naśladować? Okoliczność, że w 35 procentach rozdano żołnierzom ziemię obszarników polskich, w niczem sprawy nie zmienia, z chwilą, gdy zasadą powinno być pierwszeństwo dla ludności miejscowej, polskiej czy rusińskiej. Gdyby załatwiono tę sprawę współrzędnie z reformą rolną i w myśl słusznej idei przewodnej, ani rusini ani lewica polska nie miałaby powodu do utyskiwań.

Wreszcie co do militaryzmu. Pan Sikorski retorycznie pyta, o jaki militaryzm chodzi: czy o wewnętrzny, zwracający się swem ostrzem przeciwko mniejszościom narodowym, czy o militaryzm. strzegący nacjonalizmu, czy o militaryzm, ujawniający się w fałszywym stosunku armji do społeczeństwa. Zamiast jednak dać odpowiedź na wszystkie 3 zarzuty, odpowiada tylko na trzeci, przyczem poprzestaje na akademickiej deklaracji, że armja jest obowiązana tylko do stania na straży konstytucji. O tem zaś, że p. Sikorski nie ma zadawalniającej odpowiedzi na pierwsze dwa zarzuty, przekonywa niezrozumienie przez niego istoty imperjalizmu. Wreszcie militaryzmem nazywa się niewspółmierne wydatki na wojsko, zbyt długi okres służby, a przecież trudno wymagać by budżet wojskowy wynoszący 43 procent ogólnego, mógł być nazwany antymilitarystycznym.

Inna rzecz, że niepodobna zmniejszać wydatków militarnych bez reformy polityki zagranicznej. I otóż tu zapatrywania p. Sikorskiego zbiegają się ściśle z zapatrywaniami p. Strońskiego. Pan Stroński twierdzi, że wszystko szło nam pomyślnie dotychczas i nic się nie zmieni w przyszłości. Dlaczego? Bo mamy traktat z Francją. Pięknie, ale czy traktaty są rzeczą wieczną? Czy traktat zawarty w warunkach poróżnienia się Francji z Niemcami i Rosją, przetrwa także okres pojednania się z niemi? Albo gdyby nawet uważać, że traktat wersalski istnieć będzie wiecznie. Czy traktat ten będzie nam dawał prawa, jeżeli nie wypełnimy nakładanych przezeń obowiązków, powiedzmy w sprawie praw dla mniejszości? Albo weźmy sprawę zatwierdzenia granic wschodnich, dokonanego na odpowiedzialność Polski i Rosji i pod warunkiem przyznania autonomji Galicji Wschodniej. Czy w zmienionej konjunkturze, gdy ustanie ideologja drutów kolczastych, możemy mieć pewność że aprobata międzynarodowa traktatu ryskiego będzie otrzymana, choćbyśmy powyższych warunków nie wypełnili? Tylko bezbrzeżna lekkomyślność lub nieodpowiedzialna demagogja może zapewnić że wystarczają papierki traktatowe i że, mimo bolesnych doświadczeń w Lidze narodów, gdzie literalnie nic nie bywa załatwione po naszej myśli, sens traktatu będzie komentowany tak jak my chcemy, a nie jak chcą nasi przeciwnicy.

Wobec powyższego bezprzedmiotowym frazesem jest także twierdzenie, że nasze stosunki z Rosją opierają się na traktacie ryskim. Rząd sowiecki wyraźnie twierdzi, że traktat ten już go nie obowiązuje z powodu takich a takich wykroczeń ze strony Polski. W najlepszym tedy razie spór pójdzie pod rozpatrzenie instancji międzynarodowej, któ ra tak dobrze może przyznać słuszność nam, jak i naszemu przeciwnikowi. Nie mówimy już o tem, że traktat wogóle o tyle jest ważny, o ile jest godny dla stron obu, a przecież nie wolno zakrywać oczu na to, że traktat zawarty w okresie, gdy cały świat cywilizowany wojował z sowietami, nie jest dla nich dogodny teraz, gdy ten sam świat rwie się na wyścigi do uznania ich i sprzymierzenia się z niemi. O „dobrych" naszych stosunkach z Czechosłowacją, protegującą Litwę, nie trzeba wiele mówić. O poprawnym stosunku z państwami nadbałtyckiemi nikt nie wątpi, ale przecież, pragnęliśmy czego więcej, a to się nie spełniło. Wreszcie co do ogólnego paktu gwarancyjnego, to jeśli on nawet Polskę obejmie, to ze względu na wyżej wyłuszczone względy niewiadomo, na jakie obszary państwa polskiego się rozciągnie.

Na tem polegają złudzenia zarówno p. Sikorskiego, jak i p. Strońskiego. Pierwszy pociesza się formalnościami lub ogólnikami, nie chcąc sięgnąć do sedna rzeczy. Drugi wierzy we wszechpotęgę oręża i zarazem odżegnywa się od militaryzmu. Obaj zaś nie zadają sobie pytania, a cóż się stanie, jeżeli dokumenty, na których opieramy się nie będą komentowane tak, jak byśmy tego pragnęli, na co się niestety zanosi ze względu na gruntowną zmianę dotychczasowej ideologji. Czy wypowiemy wojnę całemu zjednoczonemu światu, sami lub bodaj razem z potężną i waleczną Rumunją?

Nie o p. Sikorskiego i p. Strońskiego głównie nam teraz chodzi, lecz o obóz lewicowy. Ten ostatni, w chwilach gdy prawica występuje z ideologją imperjalistyczno - militarystyczną, zdobywa on się na trzeźwość i rozum stanu. Gdy jednak to samo powtarza minister lewicowy, i gdy okrasza tę samą tendencją prawicową paru frazesami „postępowymi" po stronie lewicy zamiast sykania rozlegają się oklaski. To pozbawia wystąpienie lewicy wszelkiej powagi, a zarazem wzmacnia pozycję prawicy, która poznawszy słabą stronę swych przeciwników, wpadła na kapitalny pomysł kompromitowania ich własnymi ludźmi. Tak było dotychczas i tak zapowiada się na przyszłość. Pan Zamojski zostanie prawdopodobnie zastąpiony jakąś inną osobą, ale polityka się nie zmieni. Oto jest drobny plon wielkiej dyskusji nad polityką zagraniczną.

Admonitor.

Proces krakowski.

Szesnasty dzień rozpraw sądowych.

Kraków, 21 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Szesnasty dzień rozpraw upłynął na dalszem przesłuchaniu świadków. Student Bruner zeznaje w sprawie oskarżonego Kmiecia Stanisława. Bruner widział oskarżonego Kmiecia w chwili, gdy ten odpinał popręgi i zdejmował siodło z konia ułańskiego. Widział również, jak Kmieć przeszukiwał kieszenie ułana, któ ry był już rozbrojony. W pół godziny później świadek spostrzegł Kmiecia przy ul. Jagiellońskiej, niosącego karabin. Na prośbę żony Kmieć oddał karabin jakiemuś nieznajomemu mężczyźnie. Dalej świadek zeznaje, że Kmieć mierzył z karabinu, nie umie jednak Bruner powiedzieć czy oskarżony strzelał i do kogo mierzył.

Następnie zeznaje czterech świadków dowodowych, których zeznania obracają się dokoła nic nieznaczących szczegółów. Podobnie i zeznania świadków odwodowych nie przynoszą nic nowego do sprawy.

Przewodniczący odczytuje list oskarżonego Litowczenki, pisany z więzienia do niejakiego Łazarenki. W liście tym, który został przejęty przez władze więzienne, Litowczenko prosi Łazarenkę, by ten skłonił świadka Kowerskiego do złożenia zeznań korzystnych dla oskarżonego autora listu.

Świadek Majer zeznaje, iż w dniu 6 listopada tłum, uzbrojony w kije, wtargnął do jego mieszkania, znajdującego się w „Hotelu Krakowskim". Świadek opisuje scenę wyważenia drzwi i splądrowania mieszkania przez świadków. Między plądrującemi świadek zauważył oskarżonego Sułczewskiego.

Świadek Dąbrowska zeznaje w sprawie oskarżonej Tuchoniczowej, która miała oświadczyć, że gdyby policja wystąpiła przeciwko tłumowi, należałoby zasypać jej piaskiem oczy. Dąbrowska uważała to oświadczenie za żart.

Świadek Kowerski zaprzecza, jakoby ktokolwiekzwracał się do niego z prośbą o zmianę zeznań.

Pod koniec rozpraw przewodniczący oświadczył, iż po porozumieniu się z Sejmem akt oskarżenia przeciwko posłowi Stańczykowi nie zostanie ograniczony, tak, jak sobie tego życzyła obrona.

Dalsze rozprawy odroczono do poniedziałku 23 b. m.

DYMISJA P. SIMONA I NOMINACJA P. DAROWSKIEGO.

Warszawa, 21 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na życzenie własne p. kierownik ministerstwa pracy i opieki społecznej Simona, został zwolniony przez pana prezydenta Rzplitej z pełnienia obowiązków kierownika m-stwa pracy i opieki społecznej przy równoczesnem zleceniu mu spełnienia dotychczasowej funkcji do chwili objęcia urzędowania przez zamianowanego kierownika m-stwa pracy i opieki społecznej. Ludwika Darowskiego, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I klasy przy rządzie S. S. S. R.

ZBROJENIA NIEMIECKIE PRZECIWKO POLSCE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 21 czerwca.

Do „Vossische Zeitung" donoszą z Tours, że ukazała się radjo depesza, któ ra brzmi: „Ostatnie sprawozdanie gen. Nolleta za miesiąc maj, które ma być ogłoszone, zawiera sensacyjne szczegóły o zbrojeniu się Niemiec, wzywających do ofenzywnego wystąpienia przeciwko Polsce.

UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 21 czerwca.

Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu z dnia 21 b. m. zatwierdził statuty następujących przedsiębiorstw państwowych i państwowe zakłady wodociągowe na G. Śląsku i polskie lasy państwowe, oraz zatwierdził zmianę w ustroju państwowych zakładów graficznych, która to uchwała wprowadzona będzie w życie na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

Następnie komitet ekonomiczny zatwierdził zmianę koncesji, udzielonej tow. indo - europejskiego telegrafu.

Wdalszym ciągu obrad zawieszono opłaty wywozowe od kopalnisków, słupów i papierówek, oraz ustanowiono opłaty wywozowe od surowych skór cielęcych, wagi do 3 klg. na 33 dolary od wagonu. Ulgi przyznane przez rząd w podatku obrotowym dla towarzystw eksportowych przez przedsiębiorstwa produkujące, zostaną rozciągnięte na wszelkie przedsiębiorstwa, trudniące się eksportem.

Wreszcie powzięto szereg uchwał, wiążących poszczególne ministerstwa w kierunku poparcia żeglugi wrśód - lądowej.

W poszukiwaniu ciała zamordowanego.

(Korespondencja własna „Republiki").

Surowa cenzura włoska nie dopuszcza właściwego informowania prasy zagranicznej o przebiegu spraw, związanych z morderstwem posła Matteottiego. List naszego rzymskiego, korespondenta, zamieszczony poniżej, zawiera wiele nieznanego a ciekawego materjału, który zdołał uratować się przed okiem cenzora faszystowskiego. Red.

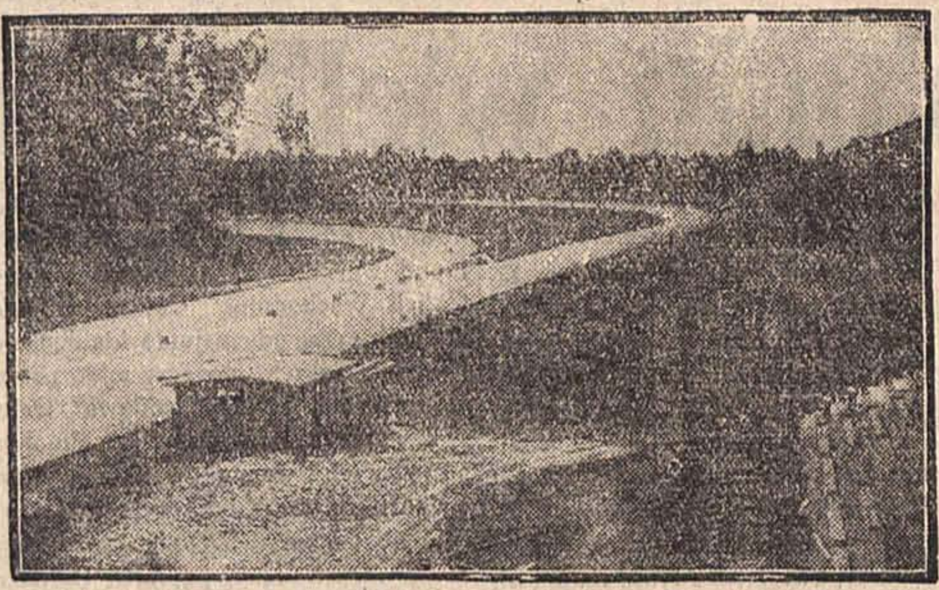
Rzym, 17 czerwca.

Zbrodnia, dokonana na osobie deputowanego Matteotti, powszechnie szanowanego i lubianego sekretarza frakcji parlamentarnej socjalistów, uczyniła w całym kraju przygnębiające wrażenie. — Niema wprawdzie dziś po słońcem narodu, któryby bardziej od włochów przyzwyczajony był do gwałtu i bezprawia, ale łagodność i poddanie się losowi mają również swe granice.

Ze względu na wybitne polityczne tło mordu i podejrzenia rzucane na wysokich dostojników państwa, prasa włoska, a wraz z nią i korespondenci pism zagranicznych, postanowiła nie poprzestać na zbieraniu owoców śledztwa oficjalnego, ale rozpocząć dochodzenie na własną rękę, podobnie, jak postanowił to już klub socjalistyczny.

Zawiadomiliśmy o tym kwesturę (t.j. komendę policji — przyj. Red.) i w sobotę o godzinie 7-ej z rana ruszyły nasze cztery automobile w drogę. Posuwamy się wolno po zakurzonej szosie w kierunku Vico. Domy miejskie stają się coraz rzadsze, zato coraz więcej ciężkiej już, letniej zieleni. Słońce praży niemiłosiernie. Po obu stronach drogi wyłaniają się małe laski, gdzieniegdzie lśni w oddali lustro-jezioro, lub połyskująca wstęga rzeczki. Po drodze przebiegają w obie strony auta i motocykle „carabinieri" (rodzaj żandarmerji włoskiej). Ludzie grupkami przyglądają się przejeżdżającym. Jest jakaś dziwna atmosfera śledztwa i poszukiwań.

Koncepcja nasza polega na tym, że zbrodniarze uprowadzili Matteottiego w kierunku jeziora Lago, zamordowali go w pobliskim lesie, a później ciało zakopali lub wrzucili do wody. Powoli przeprowadzamy jej sprawdzenie, opierając się na fakcie, iż na drodze tej odkryto ślady automobilu, które w zupełności odpowiadają przeklętej maszynie „Lancia", na której uprowadzono deputowanego Matteotti. Niestety, policja nie zwróciła na fakt ten uwagi i oświadczyła, iż ślady są pozostawione przez motocykl niejakiego pana Natile z Ronciglione.



Miejsce niedaleko Lago di Vico, gdzie przypuszczalnie zbrodniarze zamordowali dep. Matteottiego.

Fot. Luigi Zardini.

W południe zrobiliśmy pierwsze odkrycie. W małej wsi niedaleko Vico odnaleźliśmy jedenastoletniego chłopca, który widział morderców i dokładnie opisał ich policji. Nie zrobiono użytku z tej informacji, gdyż chłopiec tak zaplątał się w zeznaniach, iż gadał już głupstwa. Wrażeniem naszym jednak było, iż umyślnie sprowadzono go z właściwej drogi, poprostu pomieszano mu w głowie. Jest rzeczą niemożliwą, aby mały wiejski chłopiec naraz wyfantazjował dokładnie opis osoby bitego Matteottiego, a fakt, iż nie pamięta, czy auto morderców było otwarte, czy kryte, nie świadczy jeszcze o odrzuceniu a priori jego zeznania.

Niemniej ważne szczegóły udało się nam zdobyć w Ronciglione. Poszliśmy we trójkę napić się wina do kawiarni. Przy sąsiednim stoliku siedzieli dwaj mężczyźni i na widok nasz przerwali rozmowę, przypatrując się nam z nieufnością. Zaofiarowałem im „zabaine" (wino z żółtkami) i wkrótce rozwiązały się im języki. Nazywają się: Annibale Corelli i Mario Michelli — obaj są fryzjerami. — W środę wieczorem, gdy popełnione było morderstwo, w miasteczku odbywało się właśnie ciągnienie loterji fantowej na rynku. Obaj nasi znajomi opuścili jednak rynek, gdzie zebrana była cała ludność i udali się na spacer pustymi ulicami. — W pewnej chwili przebiegł obok nich z szaloną szybkością automobil. Carelli rzekł wówczas do Michellego:

— Ma on numer ten a ten. Gdyby go zauważył policjant, napewno zapłaciłby karę za szybkość.

Numeru dziś obaj dokładnie nie pamiętają. W ogólnych zarysach pokrywa się on jednak z numerem „Lancia".

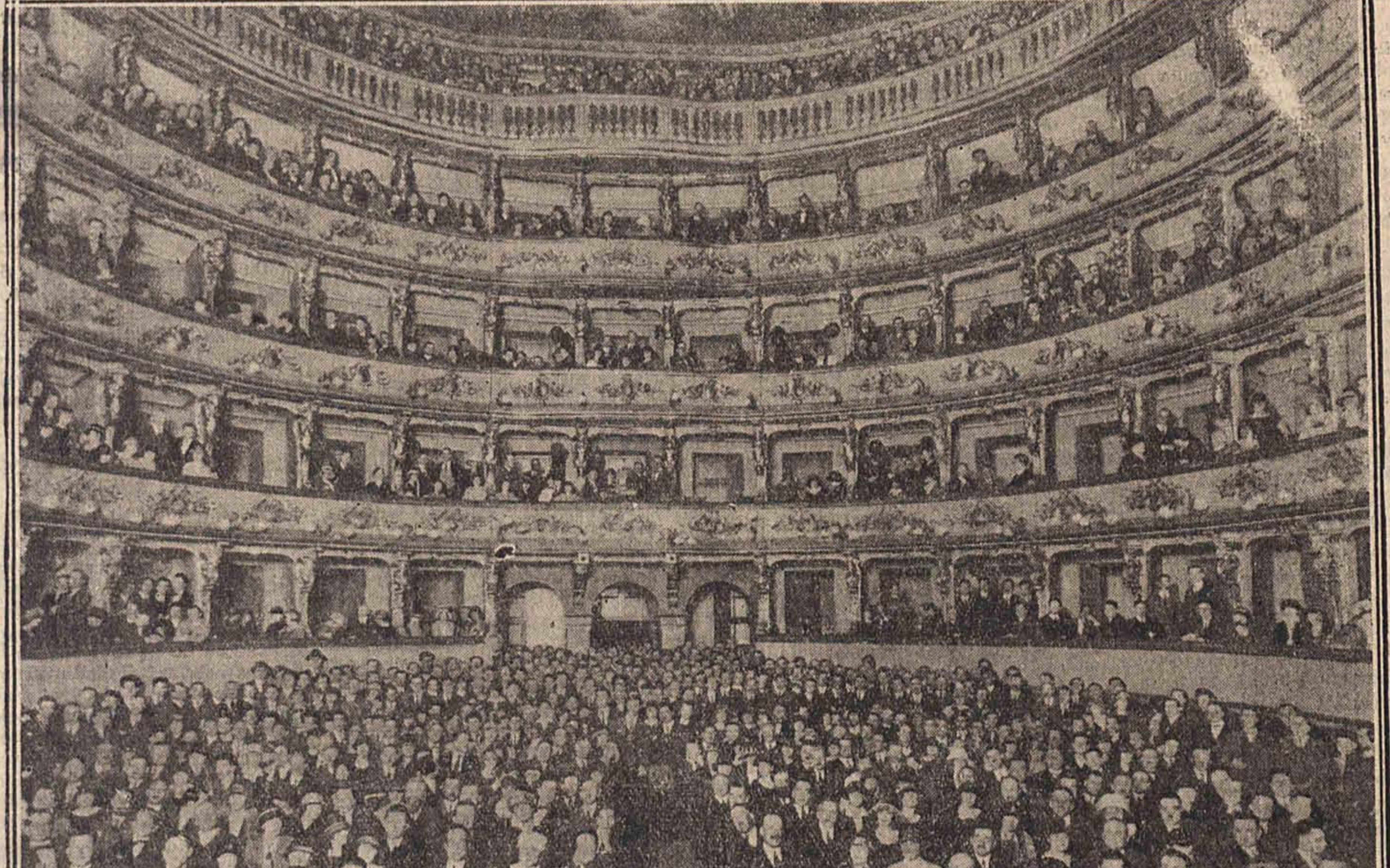
W pięć minut po przejeździe auta, nadbiegło drugie auto i zatrzymało się. Wyskoczył zeń człowiek w czapce automobilowej i zapytał Michelliego, czy nie przejeżdżał tędy samochód. Gdy usłyszał odpowiedź potwierdzającą, szybko ruszyli dalej.

Więcej nie mogliśmy dowiedzieć się w Ronciglone. Po drodze spotykamy auto posła socjalistycznego Baldesi. Opowiada on nam, iż socjalistom udało się wykryć, iż feralnego dnia do Porta Garibaldi wjechał samochód, noszący znak „38" właściwy wszystkim samochodom medjolańskim. Maszyna zatrzymała się na placu miejskim, poczym wyszli z niej dwaj mężczyźni i udali się na poszukiwania sekretarza lokalnego związku faszystów, niejakiego Manciniego. Mancini wkrótce zjawił się i okazano mu wtedy jakiś papier. Czytając papier ten, Mancini zmieszał się bardzo. W chwilę później nadjechał drugi automobil o szczelnie zasłoniętych oknach; przez rolety przeświecało jednak płonące światełko. Jest przypuszczenie, iż w drugim aucie znajdował się trup Matteottiego i zbrodniarze zasięgali rady lokalnych faszystów, gdzie najlepiej pozbyć się trupa. Oba auta udały się w stronę jeziora Vico.

Podążyliśmy i my w tym kierunku. Jezioro Vico otoczone jest lasami, inwestygowanemi obecnie przez policję, pracującą pod kontrolą posłów. Badana jest każda piędź ziemi, gdyż zachodzi możliwość zakopania ofiary zbrodni. — O tyle jednak przypuszczenie to jest słabe, iż w lasach okolicznych znajdują się całe masy wilków, które odkopałyby zwłoki, tak, iż znalezionoby resztki. Psy policyjne nie znalazły dotychczas jeszcze śladu. Jezioro badane jest przez całą eskadrę łódek i kilkudziesięciu nurków. Bez rezultatu.

Późną nocą, zmęczeni i przygnębieni wróciliśmy do Rzymu. Zasłona tajemniczości została już zdarta z haniebnego czynu. Mordu dokonał zwyrodniały odłam faszystów, ukrywający nikczemne swe machinacje za maską idei. Ale naród włoski musi znaleźć ciało męczennika, a kiedy straśnie zeszpecone zwłoki popłyną na barkach towarzyszy wśród deszczu kwiecia na wieczny spoczynek, może oczy narodu włoskiego otworzą się szeroko i ujrzą całą ohydę opłatającego go pająka.

Luigi Zardini.



Wielka akademja żałobna w Rzymie z powodu morderstwa dokonanego na osobie posła Matteottiego.

Skandal w malarstwie.

Na marginesie wystawy artystów „Grupy czterech".

W jednej z wielkich sal muzeum narodowego w Krakowie wisi olbrzymi, przytłaczający wprost swą potęgą, w imponującym przepychu i olśniewającem bogactwie barw — „Hołd Polski" Matejki. Twórczy wysiłek, precyzyjna, subtelna robota, aż do zaciekłości doprowadzona praca przygotowawcza, wyrażająca się liczbą 16,000 drobnych i większych szkiców próbnych, a nadewszystko gienjusz potężny, żywiołowy, nieskrępowany żadną szkołą i żadną tradycją: wszystko to stworzyło owo arcydzieło...

Karta z dziejów, spazmatyczny krzyk rozpaczy za utraconą potęgą, a w rogu obrazu, pomiędzy barwną czeredą dworaków i dwórek pięknej włoszki — wymalował Matejko siebie z wielką pieczęcią państwa: nie bez słusznej dumy nazwał się „wielkim pieczętarzem" ten, który w ciągu całej swej twórczości dźwigał żywą tradycję narodu, ten, którego cała praca była żywym testamentem świetności i chwały, była „arką przymierza między staremi i młodemi laty". Matejko bowiem nietylko dał pokarm duchowy przyszłym pokoleniom, nietylko stworzył swoją szkołę, swój sposób malowania, nietylko złożył berło w ręce gienjalnego Wyspiańskiego, ale wytworzył specjalną, odrębną atmosferę malarską.

* * *

W tej samej sali znajduje się cudowna, przepiękna i jedyna rzeczywiście w swoim rodzaju „Czwórka" Chełmońskiego. Obraz przepyszny; gdy wchodzi się do sali, widz staje zdaleka odurzony i trochę nawet przestraszony — zda mu się bowiem, że śmiejący się chłopek nie utrzyma rozhukanych koni, że wyrwą mu one lada chwila cugle z rąk i w zawrotnym pędzie przejadą się po całem — muzeum narodowem.

Przepysznie skąpane w jesiennem słońcu, a przytem dobrze ochlastane w błocie, mkną cztery szkapy i zda się, że lada chwila zbiegną z ram wielkiego obrazu.

Obraz ten, zapowiedź nadchodzącego wówczas (1898) impresjonalizmu, zdobył w Monachjum, w mieście, gdzie chyba w okresie hakaty i Wrześni nie można było nikogo posądzać o sympatje dla nas — uzyskał pierwszą nagrodę.

Niejeden z opasłych piwoszów stanął w nabożnem skupieniu, pocmokał językiem i szepną: „reizend". Walory tego obrazu dadzą się streścić w krótkiem zdaniu: świadomość twórczego wysiłku i opanowanie środków eksprecji — barwy, światła i cienia.

* * *

Jest wreszcie w muzeum narodowem naprzeciw „Czwórki" obraz nie mniej potężny niż „Hołd Polski", a dorywnujący mu (przepraszam zato śmiałe porównanie panów fachowych krytyków), pod względem wycyzelowania szczegółów i szczególików.

To arcydzieło Siemiradzkiego, dar wielkiego malarza dla powstającej wówczas galerji w Sukiennicach — „Świeczniki chrześcjaństwa".

Trzy obrazy są trzema wielkiemi etapami tej wielkiej drogi, jaką malarstwo współczesne przebyło od Grottgera: realizm Matejki, późny realizm Siemiradzkiego i impresjonizm Chłemońskiego — oto trzy zasadnicze momenty w dziejach malarstwa.

Na tle tych obrazów, jakże przedziwnie ubogo przedstawia się twórczość ekspresjonistów, którzy poza wewnętrzną treścią nie wnieśli do malarstwa nic nowego.

A przecież malarstwo nie może być tylko wyrazicielem pewnych wewnętrznych, cerebralnych nastrojów i przeżyć: musi ono także sharmonizować z temi nastrojami technikę twórczą, rysunek, grę świateł i cieni, gdyż w przeciwnym razie stanie się ono jedynie poezją nastrojów, wyrażoną za pomocą logicznych skrótów i kresek.

Silny wzrost prądów ekspresjonistycznych po wojnie tłómaczy się w pewnym stopniu obniżeniem się poziomu kulturalnego wśród publiczności, którą blaga i epatujący napis, szyld reklamowy, donośny i wrzaskliwy, jak dźwięk jazzbandu — więcej epatuje, niż dzieło o rzetelnym wysiłku.

Stąd więc — upadek linji i rysunku, oraz systematycznej pracy w malarstwie: nie potrzeba bowiem malować dobrze, trzeba tylko malować „oryginalnie"

To też kiedy powoli zaczynamy się otrząsać z naleciałości powojennej stęchłej atmosfery i szukać nowych wartości, dojść musimy do wniosku, że w futuryźmie ich nie znajdziemy. Prąd ten, który we Francji powoli przestaje frapować— nazwał jeden z wybitnych krytyków „skandalem w malarstwie", który wniósł w twórczość dużo zgiełku i krzyku, a nic pozatem.

— Skandal ten, pisze ów krytyk, na szczęście już mija i zdaje się, że jesteśmy już niedalecy od tego momentu, gdy dobra szkoła i sumienna praca będzie jedynym miernikiem wartości, a nie karczemna blaga i szantaż w malarstwie.

Nawrót do starych haseł, nawrót do pracy, do naszej umiłowanej tradycji, do Davida i Ingres'a (o zjawisku tem pisaliśmy w „Republice" obszernie w artykule p. t. „Ideologja współczesnego malarstwa we Francji), kończy swe wywody autor — oto jedyna droga, jaką kroczyć winni twórcy francuscy.

Słowa te świetnie można zastosować do malarstwa polskiego, gdzie futuryzm był burzą w szklance wody, gdzie wniósł w pojęcia estetyczne publiczności zamęt i zdziwienie, nie stwarzając trwałych wartości.

Dlatego dzisiaj, stając przed obrazami Matejki i Siemiradzkiego, zdajemy sobie dokładnie sprawę, że jesteśmy ubożsi od nich, pomimo pulsującego nerwu naszej współczesnej sztuki i naszej kultury, mierzonej ilością przesłanych radio-depesz i przebytych aeroplanem kilometro-godzin. Tylko tradycja kulturalno-artystyczna i sumienna praca tworzy to co w umyśle przeciętnego europejczyka kojarzy się ściśle z pojęciem

* * *

Garść luźnych uwag rzuconych na margines współczesnego malarstwa nie przesłania nam bynajmniej tych wartości, jakie należy podkreślić przy omawianiu wystawy grupy „Czterech" otwartej w środę w miejskiej galerji sztuki. Twórcami tej grupy są przedstawiciele starej szkoły, malarze krakowscy: Podgórski, Machalski, Trzciński i Grajnt.

Podgórski, członek krakowskiej „Sztuki", uczeń Wyspiańskiego kształci się z początku w Krakowie, później zaś, dzięki wybitnym zdolnościom zostaje stypendystą krakowskiej akademji sztuk pięknych i przez dłuższy czas przebywa w Paryżu.

Bogaty dorobek jego pracy malarskiej zawiera się w przepysznych krajobrazach, zwłaszcza zaś śniegów, gdzie ma on pewne podobieństwo z Fałatem. Dwa takie pejzaże znalazły się na wystawie łódzkiej, a w obu tych obrazach uderza przedewszystkiem świetna technika, skoncentrowany sposób, stężony rzec by można, jakim Podgórski operuje barwą, wreszcie wyczucie bryły i płaszczyzn.

Jeden z tych obrazów został zakupiony dla galerji instytutu Carnegie przez specjalnego delegata, który w Łodzi w tym celu bawił.

W przeciwieństwie do niego Machalski, uczeń Aksentowicza jest malarzem figuralnym.

Subtelny, precyzyjny rysunek, dobra szkoła i świadomy, celowy wysiłek charakteryzuje wszystkie obrazy tego malarza, którego większość dzieł znajduje się w Wiedniu, gdzie znany był i ceniony.

Wszystkie zalety swego nauczyciela Stanisławskiego posiada Graint, jest on wyrazisty, dokładny i bodaj czy nie najlepszym kolorystą z całej grupy.

Uzupełnia ich Trzciński, oryginalny w koncepcji, rzutki w linji, prosty i niewymuszony w konstrukcji.

Twórcy tej grupy postawili sobie za zadanie nie tylko stworzenie grupy malarskiej jako takiej, ale także utworzenie pewnej samopomocy koleżeńskiej, w tym okresie czasu, gdy malarz zależny jest w zupełności od handlarza i konjunktur na rynku.

Wystawa utrzymana jest — podkreślamy to otwarcie i z naciskiem — na poziomie wystaw stołecznych.

Z członków grupy „Czterech" wymienić należy tedy Szperbera, który pasję ma do główek kobiecych i ironicznego, a przecież pierwszorzędnego rysownika Szygiella.

Wodyński dał dwa portrety: łodzianina p. Tymowskiego i jego synka oraz „Wnętrze pracowni".

Umińska Jadwiga zadebiutowała fatalnym „Aktem" (kobiety stanowczo nie powinny malować aktów). — Gepito — cudowny „Krzyk w śniegu" i swe piękne kwiaty.

Fr. Siedleckiego rysunki na jedwabiu, Majewskiego krajobrazy, Kudewicza — „Snopy w słońcu", łodzianina Bratkowskiego „Zimowe nastroje", tworzą świetną całość tej pierwszorzędnej wystawy.

Podkreślić należy też doskonałę rozmieszczenie obrazów i doskonały dobór.

— Wystawa grupy „Czterech" — rzecz godna widzenia: trzy gwiazdki w Baedeckerze! Miecz. K.



Kto dzisiaj „bierze" manufakturę?

Miejska galerja sztuki

czyli--tani romans magistratu ze sztuką.

W pewnem szarem mieście zajmowali się wszyscy mieszkańcy tkaniem złotego przędziwa, na którem starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety rozpinali swe ludzkie szczęście.

Jedne włókna rwały się natychmiast skoro tylko rozpięto na nich balast pragnień i życzeń, inne natomiast, przetykane pajęczemi nićmi, splątywały się mocniej, obrywając wśród przekleństw sąsiednie, cudze włókna szczęścia....

W tym mieście w piękną majową noc spotkał się wśród śpiewu słowików piękny królewicz Magistrat, z Sztuką na ławeczce w parku im. Sienkiewicza.

Królewicz ogarnął tęsknym spojrzeniem Sztukę i zakochał się z pierwszego wejrzenia. „Kocham Cię, zostań tu na wieki, w tem mieście", szeptał do drżącej z chłodu Sztuki. „Dam Ci szatę utkaną z najdelikatniejszej przędzy złotej, wszystkich mych poddanych, wybuduję Ci pałace dumne, do których znosić będą moi poddani najwspanialsze dary. Zostań tylko na wieki w tym smutnem mieście i rozraduj nasze serca i wypieść nasze oczy blaskiem Twego majestatu".

Sztuce zrobiło się żal jasnowłosego młodzieńca, który z widocznem wzruszeniem oczekiwał odpowiedzi — wyroku. Skinęła dobrotliwie główką i szepnęła: „Dobrze, lecz czy będziesz mi wierny? Przysięgnij!" Królewicz Magistrat rozpromieniał z szczęścia, wzniósł rękę ku niebu i upadłszy do nóg Sztuce wśród łez szeptał: „Twoim jestem na wieki, zaprzysięgam, cuję się na śmierć, spędzę ludzi z czterech stron świata, sprowadzę zamo[illegible] alabastry i tatrzańskie granity by wznieść Ci dostojny przybytek".

Sztuka: „A gdzie mnie przenocujesz tej nocy?"

Wtem rozległ się ogłuszający głos grzechotki stróży i drżący z wzruszenia Królewicz-Magistrat ujął za kibić Sztukę, wskazał na oświetloną blaskiem księżyca kolumnadę i rzekł: „Zanim świt nastanie, zanim obwieszczą miastu o naszych zaślubinach, pozostaniesz tutaj!" Szybkim krokiem, kryjąc się przed tłumem i strażnikami, wprowadził cichaczem Sztukę w kolumnadę, nagłym zdecydowanym ruchem otworzył wrota hali i energicznym gestem wskazał Jej opustoszałą po dawnej restauracji kuchnię. Nim opamiętała się Sztuka, spostrzegła, iż uwięziono ją w trzech pustych kuchennych pokojach, w których leżały sterty śmieci, rozchwytywane przez gromadę szczurów i myszy...

Na drugi dzień dzienniki obwieściły miastu uroczyście i z pompą otwarcie „Miejskiej Galerji Sztuki"...

W południe zeszli się odświętnie ubrani ojcowie miasta i wychudli artyści by podziwiać cud.

Czarodziejską różdżką Sztuki tknięte ściany, pokryły się kosztownemi kobiercami, cudnymi obrazami, a z pod ziemi wyrosły alabastry i bronzy, przedstawiające Wielkich Mężów Narodu...

Radca miejski Proszkowski nie poznał swego starego szynkwasu, zmienionego w witrynę muzealną, obitą najcenniejszemi tkaninami i ozdobioną artystycznemi cackami. Ze stołów restauracyjnych znikły tłuste plamy potraw, zmieniwszy się w czerń farby drukarskiej najwytworniejszych zagranicznych pism artystycznych. Starcy i dzieci wydały okrzyk radości: „Jak tu ślicznie, jak tu inaczej, dlaczego tylko tak ciasno?"

Trzy razy księżyc odmienił się złoty i trzy razy opromieniała swą barwną szatę Sztuka, choć była ciągle kuchennym kopciuszkiem Królewicza Magistratu, który lubił pokazywać się publicznie w towarzystwie Sztuki obwożąc Ją po mieście. Nawet fotografował się z nią razem, a wizerunek Jej rozesłał pieniącym się z zazdrości sąsiadom.

Raz na przechadzce okazał Jej smutnego zapatrzonego w niebo człowieka, trzymającego w jednej ręce barometr, w drugiej parasol: „To mój arcykapłan sztuki dramatycznej, widzisz jaki pulchny, aż spuścił z dobrobytu i dosytu w naszym mieście! Dla niego to, jak Afrodyta, wyłoniłem letni teatr z muszli.

Sztuka: „A dlaczego ten człowiek tak zapatrzony w niebo i czemu trzyma ten błyszczący przedmiot"?

Królewicz-Magistrat: „Bo nie mogłem znaleźć muszel w takiej ilości, bym niemi mógł zakryć wszystką zebraną w amfiteatrze publiczność, lecz niewątpliwie uczynię to, skoro naprawię mój klucz partyjny do sezamowego skarbca"... „Co to jest klucz partyjny?", szepnęła zaciekawiona Sztuka. „Wytłomaczę ci to kiedyindziej" odżachnął zachmurzony Królewicz - Magistrat.

Mijały noce miłości i rozpasania. Królewna-Sztuka uwierzyła nieopatrznie w szczerość uczuć Królewicza. Raz zwróciła się z zapytaniem „Czy długo pozostanę w tej kuchni? Kiedy nareszcie wybudujesz mi pałac godny naszej miłości" Czy nie przyjdą tu kucharze i nie wygonią mię z tych komnat". Królewicz-Magistrat skinął ręką i wskazał jej na wyrosły z pod ziemi budynek u wejścia do parku, w którym kucharze gotowali strawę dla głodnych mieszkańców. „Teraz możesz być spokojna, już tu nie przyjdą kucharze, jutro pójdę do Urzędu i wezmę klucz partyjny do otwarcia Sezamu".

I znów minęła pełna upojeń noc wśród zapachu bzu i róż.

Po północy, gdy Sztuka została sama pod oknami rozległ się brutalny śpiew „I Ty mu wierzysz biedna dziewczyno..." Śpiew urwał się wśród gardlanego chichotu, jakby Mefistofelesa...

Sztuka nie spała całą noc, nazajutrz rano zjawia się blady z wzruszenia Królewicz-Magistrat. „Królewno najdroższa, zepsuł się mój partyjny klucz i już nie wybuduję ci pałacu. Musisz pozostać w kuchni całe życie, lub odejdź stąd". „A cóż to jest ten twój partyjny klucz?

Królewicz-Magistrat: „Jest to przedziwnie wymyślnie zrobiony przedmiot którym otworzyć mogę skarbiec, jedynie wtedy tylko, gdy wszystkie partje nastawię harmonijnie tryby zamka. Lecz tej chwili nie dożyję, znam tych ludzi!

Sztuka: „Nie trwoż się Królewiczu, wrotaSezamu otworzy Człowiek, który ponad partję pokochał to biedne miasto i złożył ofiarę dla jego dobra i piękna

Jak przyszłem nieproszona tak i nie proszona wśród was zostanę. Nieraz już w ciągu wieków ukamienowano mnie a i wszak zawsze wbrew potrzebie i życzeniom pospólstwa służyłam i służyć będę człowiekowi. md.

Olimpjada na martwym punkcie

Uciechy „miasta olimpijskiego“. --Ambitni japończycy. -- Program drugiego okresu turnieju.

(Koresp. wł. „Republiki“).

Paryż, 16 czerwca.

Turnieje „rugby“ i „footbalu“ zamknęły pierwszy okres gier olimpijskich. Prócz meczu Urugwaj — Szwajcarja, który w historji sportu będzie zapisany złotemi zgłoskami, jako największe dotąd zawody międzynarodowe — pierwsze cztery tygodnie olimpjady — jak to już zaznaczałem w poprzednich korespondencjach nie wywołały tego zainteresowania, jakiego powszechnie oczekiwano.

Obecnie olimpjada znajduje się na martwym punkcie. W stadjonach i boiskach Colombes panuje cisza. Ale jest to cisza przed szeregiem rozstrzygających batalji sportowych, jest to okres gorączkowych przygotowań i ostatnich nerwowych treningów...

Do Colombes zjeżdżają przedstawiciele wszystkich prawie narodów kuli ziemskiej. Bal nawet hawajczycy mają tu swoich przedstawicieli. To też sui generis „miasto olimpijskie“, które powstało wokół Colombes, miasto, składające się z drewnianych baraków, naprędce zaimprowizowanych, w szałasach niezliczonych knajp i barów amerykańskich, w których króluje „jazz-band“ — jest zaludnione przez międzynarodowe towarzystwo, słychać tu wszystkie języki świata, a midinetki paryskie królują wśród tych niezwyciężonych mocarzy sportu, herkulesów amerykańskich, olbrzymów murzyńskich, giętkich, jak trzcina, hindusów, wytrwałych japończyków, klasycznie zbudowanych europejczyków i potężnych różnokolorowych bokserów...

Olimpjada znajduje się na martwym punkcie, ale obywatele „la Village Olympiade“ szaleją w objęciach „demi-monchu“ Montmartre'u przy dźwiękach specyficznych „jazzbandyskich“ orkiestr murzynów z Haiti, które są „ostatnim krzykiem“, lubującej się w egzotyczności modzie paryskiej...

* * *

Gdym odwiedził przed kilku dniami Colombes, przybyła akurat reprezentacja lekkoatletów japońskich. Skorzystałem z okazji i zrobiłem wywiad z kapitanem drużyny. Oto, co mi oświadczył:

— Pragniemy zająć miejsce wybitne na olimjadzie. Być może, iż nie uda nam się zdobyć czołowych stanowisk, ale mamy nadzieję, że nie będziemy umieszczeni na szarym końcu.

Znajduje się między nami pływak Katsuo Tahaishi, który na ostatnim treningu w Tokio pobił wszystkie rekordy europejskie i nasza sława w skoku na odległość, Oda, który będzie niebezpiecznym przeciwnikiem dla najwybitniejszych skoczków europejskich i amerykańskich.

Muszę zaznaczyć, iż wysłanie reprezentacji na olimpjadę nie było dla Japonji rzeczą łatwą. W obecnej chwili wszystkie nasze siły skoncentrowane są w kierunku odbudowy kraju po katastrofalnem trzęsieniu ziemi.

* * *

Za 10 dni rozpoczyna się okres wielkich „dni olimpijskich“.

Od dn. 27 czerwca dwadzieścia sześć narodów walczyć będzie o mistrzostwo we władaniu szablą i floretem.

W dn. 29 czerwca otwarty zostanie w Saind-Cloud turniej polo na koniach. Zapisało się do turnieju 5 państw: Stany Zjednoczone, Argentyna, Hiszpanja, Anglja i Francja. Zawody te wywołały światowe zainteresowanie. Dla Polski, a zwłaszcza dla Łodzi są one mniej ciekawe, gdyż gra w polo na koniach jest u nas prawie nieznana.

Rekordowa ilość narodów, bo aż 42 bierze udział w zawodach lekko-atletycznych. Trwać one będą od 6 do 13 lipca

Niezwykłe zainteresowanie wzbudziły też walki grecko-romańskie i francuskie, w których udział biorą atleci 29 państw. Odbędą się one między 6 i 13 lipca.

Konkurs wioślarstw odbędzie się w Argenteuil i trwać będzie cztery dni: od 13 do 17 lipca. Zapisało się 28 państw.

Od 13 do 20 lipca dwadzieścia osiem państw walczyć będzie o mistrzostwo tennisowe świata.

Od 15 do 20 lipca miasto olympijskie w Colombes zaabsorbowane będzie walkami bokserskiemi. Zapisało się do nich 29 państw.

Zamkną olimpjadę wyścigi cyklistów od 23 do 27 lipca. Dnia 27 lipca odbędzie się uroczysty akt zamknięcia VIII olimpjady. Następny turniej olimpijski odbędzie się w r. 1928 w Holandji.

W. Pol.

Pobyt na łonie natury—podstawa rozwoju młodego pokolenia.

Zbliża się koniec roku szkolnego. Wakacje, tak bardzo upragnione przez dziatwę szkolną, przyoblekają się w szatę rzeczywistości i uwolnią dzieci nietylko od obowiązków, ale pozwolą im być naprawdę sobą, bawić się dowoli a uczyć się tego, co im się żywnie spodoba.

Dla dziecka z dużego miasta pobyt wakacyjny na wsi ma znaczenie pierwszorzędnej wagi: jest kamieniem węgielnym fizycznego zdrowia, a w myśl przysłowia „mens sana in corpore sano“ również i umysłowego.

Czegoż bowiem może dostarczyć dziecku spacer w mieście? W czystym, odprasowanym ubranku, starannie umyte i uczesane, prowadzone za rączkę przez matkę lub bonę w ogrodzie publicznym, wskutek nieodpowiednich warunków nie ma możności wyładowania swej energji. Albowiem chodzenie względnie badanie z ciągłemi przeszkodami, wskutek ruchu przechodniów, nie jest dla dziecka dostatecznym ruchem; ono chce biegać i skakać dowoli, nie oglądając się na automobile i ruch przechodniów. Najlepsze ku temu warunki są bezwątpienia na wsi.

Zabawa dla dzieci nie jest rozrywką i wypoczynkiem jak dla dorosłych, ale pracą, zajęciem.

Dlatego powinniśmy uważać ubiór dziecka przy zabawie, niejako za strój roboczy.

Tymczasem w mieście zwraca się pilną uwagę na to, aby dziecko nie pobrudziło sobie ubranka, czym jednocześnie w znacznej mierze ogranicza się jego zabawę.

Kwetsja wyjazdu dzieci latem winna być rozstrzygnięta zawsze na korzyść wsi, nigdy zaś miejscowości kuracyjnych gdzie obowiązują przepisy wielkomiejskie

Mały wiejski ogródek, trochę trawy, piasku, wody, pies, nieco drobin i t. p. wydają się małemu dziecku o wiele piękniejsze, niż najwspanialsze krajobrazy.

Dla dzieci chorych miarodajną jest w każdym wypadku opinja lekarza.

Co do opieki na wsi to nie jest rzeczą konieczną śledzenie dziecka na każdym kroku.

Zdarzy się nieraz, że dziecko potłucze sobie nos, oparzy się pokrzywą, lub dziobnie go gęś — ale wartość tych doświadczeń jest daleko większa od ciągłych upominań:

„Nie rób tego więcej bądź ostrożny i t. d.“ — albowiem przez zetknięcie się z nieznanemi dotychczas zjawiskami dziecko rozszerza krąg swych wiadomości i nabiera samodzielności.

I tak, pies i kot, koń i krowa, kogut i gęś, drzewa, kwiaty, owoce stanowią ważne przeżycia dla małego dziecka.

W obecnych, niestety, bardzo krytycznych czasach znaczna część dzieci spędzi wakacje w mieście, jednakże rodzice powinni dołożyć wszelkich starań i raczej odmówić sobie wielu innych rzeczy — ale wysłać swe dzieci na wieś. Propaganda pobytu dzieci na wsi nie ma na celu powrotu do natury, gdyż byłoby to krokiem wstecz, ale zbliżenie się i poznanie natury.

A teraz powstaje pytanie, co uczynić należy dla dzieci, które pozostają w mieście przez całe wakacje, albo przez ich połowę, gdyż drugą spędzają na kolonjach letnich, dzięki kilku dobroczynnym instytucjom.

Najlepszym rozwiązaniem tej kwestji jest stworzenie miejsc ogrodowych na świeżym powietrzu, odpowiednio urządzonych i poświęconych wyłącznie zabawom dla dzieci. Sprawa ta została już pomyślnie rozwiązana w niektórych miastach niemieckich i jest obecnie w Paryżu przedmiotem troski nietylko hygienistów, lekarzy, filantropów, ale tych wszystkich, którzy dbają o przyszłość Francji. z

Odźwierciedlenie tej sprawy we Francji znajdujemy w liście wysokiego komisarza wychowania fizycznego p. Henryka Pate do prefekta departamentu Sekwany, w którym między innemi czytamy:

„Już od dłuższego czasu uwaga moja została zwrócona w kierunku stworzenia na skwerach i w ogrodach miejsc ogrodzonych, przeznaczonych wyłącznie na zabawy dla dzieci.“

Rada miejska Paryża uczyniła już pewne kroki, wyznaczając do tego celu w niewielu zresztą ogrodach kilkumetrowe zaledwie przestrzenie, oraz kupy piasku nigdy niezmienianego.

Należy jednak dążyć do tego, aby ów wysiłek był znacznie rozszerzony i wielkie wolne przestrzenie oddane do użytku dziatwy. W okresie małej ilości narodzin popieranie hygieny dziecięcej nabiera szczególnego znaczenia i t. d.“

W Polsce wskutek fatalnych hygienicznych warunków społecznych sprawa stworzenia miejsc ogrodowych dla dzieci jest kwestją palącą i dlatego podam, jak winny być one urządzone.

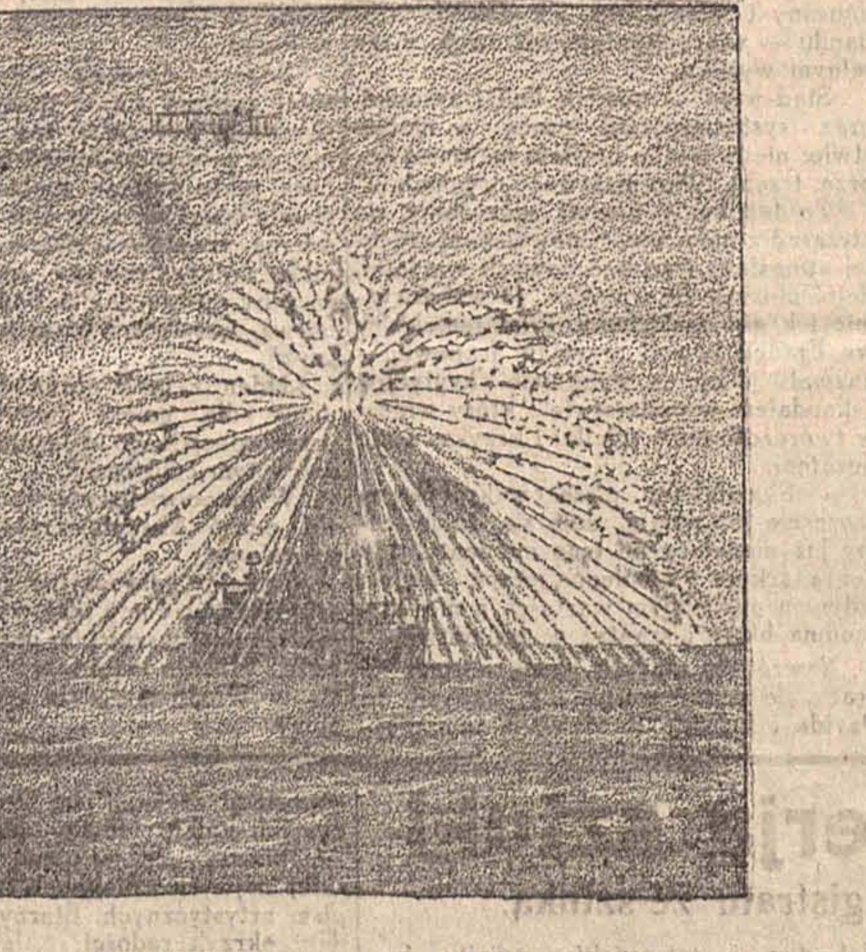
A więc mają być położone zdala od kurzu i hałasu miasta, i winny być tak rozległe, aby na jedno dziecko wypadało 2—3 metry kwadratowe. Obok przestrzeni jest rzeczą ważną umiejętne wykorzystanie słońca, co jest uzależnione od ilości i położenia drzew.

Dla użytku dzieci powinny się znajdować tu kupy piasku, w którym nasi mali bohaterowie znajdują materjał dla realizacji swych najśmielszych pomysłów

Co do urządzeń — to wstawilibyśmy małe ławki z oparciem dla dzieci, większe dla rodziców lub bon; stoły okrągłe niskie, na których mogłyby dzieci stawiać pałace czy też tylko babki z piasku, a w porze śniadania lub podwieczorku służyłyby po zmieceniu piasku za stoły do jedzenia.

Woda do picia, oraz szopa chroniąca przed deszczem i burzą dopełniałyby tak proste, a jednak dostatecznie miejsc zabaw dla dzieci.

Dr. Jan Polaki.



Wojna przyszłości.

Nowa sztuka.

(Zwrot w angielskiej sztuce teatralnej).

Teatr angielski w dobie powojennej przeżywał stale kryzys repertuarowy.

Dyrektorzy łamali sobie głowy nad tem skąd wydostać sztukę, któraby przyciągnęła publiczność i zadowoliła krytyków. Obracano się w sferze melodramatów, ciężkich komedji, które były przeciążone balastem refleksyjnych tematów i nie odzwierciedlały całokształtu spółczesnego życia.

Między teatrem a życiem wytworzyła się przepaść i nie można było znaleźć mostu, łączącego te stacje, które winny być z sobą w słabym kontakcie o ile sztuka ma aspiracje na powodzenie.

Odgraniczanie życia od sztuki — jest bardzo ryzykownym przesięwzięciem i ma rację bytu tylko wtedy, gdy brak inwencji zastąpimy fantazją, o którą tak trudno w kraju flegmatyków.

Doszło do tego, że publiczność przestała się interesować problemami teatralnemi i wolała ekran niż scenę.

Dyrektor „Dourylane - teatru“ w Londynie, wpadł na pomysł wystawienia sztuki, która byłaby specjalnie napisana dla jego teatru.

W tym celu zwrócił się do znakomitego dramatopisarza, Arnolda Bennetta i przedstawił mu swój plan.

Bennett zrozumiał natychmiast o co chodzi. Napisał komedję, a właściwie satyrę społeczną o podkładzie aktualnym.

W komedji tej przedstawił bal u pewnego miljardera, wychłostał przytem nuworyszów angielskich następnie przedstawił scenę polityczną z udziałem Mac Donalda i Lloyd George'a, nie szczędząc gorzkich uwag pod adresem reakcjonistów.

Sztuka Bennetta nie jest artystycznym arcydziełem dzięki jednak ożywczemu programowi współczesności i aktualności, który wieje przez scenę podczas przedstawienia — komedja zyskała uznanie publiczności i ma powodzenie.

Bennett jednak nie dał całkowitego obrazu stosunków angielskich.

Zapoczątkował nową twórczość, której nie rozwinął należycie, pozostawiając tę czynność do wypełnienia swym następcom.

B. G.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC 22 NIEDZIELA	Dziś: Paulina B. W. Jutro: Agrypiny Zenona. —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

NIEWYPŁACALNOŚĆ 170.000 DOLARÓW.

Jak się dowiaduje „Republika" znana hurtownia włókiennicza H. ogłosiła niewypłacalność.

Passywa firmy są ogromne — sięgają one 170.000 dolarów i powstały głównie ze zobowiązań gotówkowych, spekulacyjnych.

Większość weksli tej firmy była pod pisywana przez gońca.

P. H. proponuje wierzycielom regulacje na 12 procent.

Przyjazd misji francuskiej do Łodzi. Dnia 7 lipca b.r. przyjechać mają do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi dwie komisje misji francuskiej. Jedna z nich będzie egzaminowała kandydatów na wyjazd do Francji — robotników rolnych, druga przyjmie kilkuset robotników niewykwalifikowanych do robót fabrycznych. Jednocześnie lekarz zbada stan zdrowia kandydatów, którzy wyjadą do Francji bezpośrednio po oględzinach lekarskich.

Oprócz tego misja francuska zgłosiła zapotrzebowanie na tkaczy, robotników ziemnych, blacharzy, lakierników, rymarzy, kowali, palaczy, pucerów, robotników do tartaków, murarzy na piece Siemens Martens, kamieniarzy, modelarzy, w drzewie, tokarzy, telefonistów i robotników metalowych.

Robotnicy rolni będą przyjmowali do lat 45 włącznie, fabryczni zaś do 40. — Żadnych paszportów zagranicznych robotnicy nie potrzebują mieć, wystarczy natomiast każdemu dowód osobisty z fotografją (nawet wyciąg z ksiąg ludności).

Roczniki 1896 i młodsze muszą mieć pozwolenie z P.K.U. na wyjazd zagranicę, starsi — książeczki wojskowe. Przed wyjazdem otrzymają kontrakty, regulujące dokładnie warunki pracy i płacy. — Wszystkich tych wysyłać będzie państwowy urząd pośrednictwa pracy przy ul. Al. Kościuszki nr. 9.

Kandydaci mogą się już zapisywać. p

O umiastowienie domu starców. Jak już donosiliśmy, sprawa umiastowienia domu starców została definitywnie załatwiona przez magistrat i uzgodnione już zostały sporne punkty między magistratem, a chrześcjańskiem towarzystwem dobroczynności.

Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady miejskiej, gdzie wywoła dłuższą dyskusję.

500 złotych na fundusz olimpijski. Komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła na wiosek dr. Szwajga wyasygnować 500 złotych na fundusz olimpijski.

Sprawa ta zadecydowana zostanie przez radę miejską na najbliższem posiedzeniu. (b)

Zaprzeczenia i sprostowania w prasie. Min. spraw wewn. ustaliło następujący tryb postępowania w sprawie zaprzeczeń i sprostowań urzędowych: 1) sprostowanie lub zaprzeczenie winno się ograniczyć wyłącznie do podania faktów konkretnych, prostujących wiadomości opublikowane w czasopiśmie w sposób poważny i w formie uprzejmej; 2) w sprostowaniu są niedopuszczalne zwroty polemiczne. Dalej we wspomnianem rozporządzeniu ustala się formę adresowania i powołania się na właściwe dekrety.

Wiza paszportowa staniała. Województwo otrzymała zawiadomienie, iż za wizę powrotną jednorazową należy pobierać 5 złotych, a nie jak dotychczas była polecone 10 franków. b

Obuwie stanieje!

Obniżenie cła na przędzę wełnianą, bawełnianą i skórę

oraz na cały szereg innych artykułów pierwszej potrzeby.

Jak dowiaduje się „Republika" ogłoszenie obniżonych stawek celnych na artykuły pierwszej potrzeby, nastąpi już w tych dniach na podstawie jeszcze do tej pory obowiązujących pełnomocnictw.

M. in. zniżka dotyczyć będzie i obuwia, które u nas jest o 40--70 procent droższe, niż w całej Europie z wyjątkiem Niemiec.

Prostując wczorajszą naszą notatkę o cle na obuwie wyjaśniamy, iż Polska pobiera przy wwozie obuwia z zagranicy 407 franków złotych od 100 kg., gdy Austrja, Czechy i Niemcy pobierają 105 fr. zł. Francja zaś 66. złotych.

Oprócz obuwia niewspółmiernie wysokie stawki celne dotyczą przędzy wełnianej i bawełnianej oraz mydła.

Cło od przędzy wełnianej w Austrji i Czechosłowacji wynosi 12,5 fr. zł., w Niemczech 10 fr. zł., we Francji 80 fr. zł. w Polsce zaś 191 fr. zł. Cło od przędzy bawełnianej w Austrji i Czechosłowacji 15 fr. zł., w Niemczech 7,5 fr. zł., we Francji 60 fr. zł., w Polsce zaś 99 fr. zł.

Mydło przy wwozie do Austrji i Czechosłowacji opłaca 38 fr. zł. do Niemiec 37 fr. zł., do Francji 32 fr. zł., do Polski zaś 247 fr. zł. za 100 kg.

Dozorcy kontynuują akcję strejkową.

Wczoraj w lokalu o. k. z. z. odbyło się ogólne zebranie dozorców domowych, w celu powzięcia decyzji co do trwającego częściowo strajku.



Jako referent wystąpił przewodniczący związku, który złożył sprawozdanie z akcji strajkowej i zaznaczył, że po rozpoczęciu częściowego strajku cały szereg właścicieli domów zgłosiło do związku gotowość podwyższenia płac. Z tego wynika, iż strajk udał się, wobec czego, zdaniem referenta, należy go kontynuować aż do czasu, gdy wszyscy dozorcy otrzymywać będą należne im płace. Następnie referowano sprawę eksmisji wydawanych na dozorców, przyczem okazuje się, że mimo poczynionych starań wpłynęło znów 70 spraw eksmisyjnych na dozorców do sądów pokoju.

Po dłuższej dyskusji postanowiono w dalszym ciągu częściowy strajk utrzymać, a o ile w krótkim czasie wszyscy właściciele nieruchomości nie będą płacili odpowiednich stawek lub jeszcze i w dalszym ciągu sądy pokoju wydawać będą eksmisję, wówczas rozpocznie się ogólny strajk dozorców. (b)

Nowy cennik artykułów spożywczych

ustanowiły stowarzyszenia drobnych kupców.

Stowarzyszenia drobnych kupców polskich i żydowskich zadeklarowały w oddziale walki z lichwą zniżone ceny detaliczne na artykuły spożywcze: mleko — 28 gr. litr, śmietana kwaśna — 1 zł. 20 gr., masło śmietankowe — 3 zł., masło osełkowe — 2 zł. 80 gr., masło kuchenne — 1 zł. 65 gr., ser biały prasowany — 90 gr., ser śmietankowy — 2 zł. 20 gr., jajko świeże sztuka 8 gr., mąka żytnia — 25 gr., pszenna I gat. — 47 gr., amerykańska — 53 gr., kartoflana — 45 gr., manna II gat. — 50 gr. kasza krakowska — 80 gr., perłowa — 60 gr., orkiszowa — 28 gr., gryczana palona — 50 gr., jaglana I gat. — 54 gr., II gat. — 50 gr., kasza owsiana w paczkach 400 gr. — 38 gr., fasola od 45 do 50 gr., zależnie od gatunku, kartofle — 12 gr., cukier kryształ — 1 zł. 10 gr., kostka — 1 zł. 35 gr., sól biała — 28 gr., ciemna — 22 gr., herbata 1 dkg. „Orangopecco" — 14 gr., herbata „Cejlon" 1 dkg. 16 gr., kawa palona Santos I gat. — za 1 kg. 5 zł., II gat. — 4 zł., kawa zbożowa — 45 gr., cykorja — 55 gr., drożdże 1 dkg. 4 gr., 1 but. octu spirytusowego — 22 gr. krochmal ryżowy 1 kg. — 1 zł. 55 gr., makaron — 1 zł. 44 gr. śliwki suszone 61 gr., zapałki pudełko 3 gr., soda do prania 33 gr., szklanka wody sodowej — 6 gr. Powyższe ceny rozumie się za jeden kilogram i uważać należy za obowiązujące we wszystkich sklepach kolonjalnych. (p)

Prywatna fabryka banknotów

została wykryta w Bydgoszczy; „dyrektorami" jej byli robotnicy papierni.

Usuwane stopniowo z obiegu banknoty marek polskich są dziurkowane w czterech miejscach i już jako makulatura, przesyłane są do fabryki papieru w Bydgoszczy pod nazwą „Wielkopolska Papiernia". Tam również przesłano jako makulaturę 10-miljonowe banknoty (nie dziurkowane), lecz bez serji i numerów, których państwowe zakłady graficzne już jako zbytecznych nie wybijały. Makulatura z marek w większej ilości skrzynek była przeznaczona na wrzucenie do kotła celem rozgotowania się na papier, z której powtórnie miał być przygotowany zwykły papier.

Grupa robotników zajętych przy wrzucaniu makulatury markowej do kotła wpadła na pomysł powtórnego puszczenia w obieg 10-miljonowych banknotów. Nie będąc przez nikogo kotrolowani, robotnicy obładowali kieszenie temi banknotami, poczem już w domu misternie zalepiali cztery niewielkie otwory i takie pieniądze znowu puszczali w świat. Kilku innych robotników zaopatrzyło się w zapas 10-miljonowych banknotów całych, lecz bez serji i numerów. Jeden z robotników postarał się o numerator literowo - liczbowy i numerował banknoty sześciu cyframi. Ukazanie się na rynku pieniężnym, a szczególnie na Pomorzu takich falsyfikatów 10-miljonowych wzbudziło czujność władz policyjno - śledczych, które po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliły, że banknoty te puszczone są w obieg przez robotników „Wielkopolskiej Papierni" w Bydgoszczy. W związku z tem aresztowano kilkunastu robotników. Oskarżeni przyznali się do zarzusanego im przestępstwa. Jak długo uprawiali oni ten proceder i na jaką sumę zdołali wypuścić w obieg 10-miljonowych banknotów, trudno jeszcze narazie ustalić. Większość robotników tłomaczy się, że widząc tak łatwą sposobność do polepszenia swego bytu, nie mogli się oprzeć pokusie, tembardziej, że przy tej pracy nie było specjalnego kontrolera.

Rady pedagogiczne. Na zbliżających się ostatecznych posiedzeniach rad pedagogicznych pp. dyrektorowie, opiekunowie i cały zespół nauczycielski winni w obecnych ciężkich warunkach materjalnych bardziej zastanawiać się nad losem każdego ucznia i zatrzymać na rok następny tylko takie dzieci, które faktycznie niezdolne są lub niechętne do nauki. Często bowiem zdarza się, że ucznia za małe przewinienie ze sprawozdania z lekkiem sumieniem zostawiają nauczyciele na rok następny, nie zastanawiając się nad tem, że godzi to nie w ucznia, lecz w rodziców, którzy w obecnych warunkach zmuszeni są często wyrzec się najniezbędniejszych potrzeb, aby móc spłacić dość wysoki spis szkolny.

O organizację kursów metodyczno-pedagogicznych. Na skutek prośby delegatów z. p. naucz. szkół powszechnych w Łodzi, w sprawie zorganizowania kursów metodyczno-pedagogicznych, dla nauczycieli, pracujących w szkołach powszechnych m. Łodzi, kuratorjum oznajmia, że podejmuje się całkowitego zorganizowania trzech kursów metodyczno-pedagogicznych i pierwszego początkowego i drugiego końcowego, o ile magistrat udzieli takiego subsydjum, któreby gwarantowało pokrycie kosztów związanych z organizacją kursów.

Kursy powyższe miałyby te uprawnienia, jakie posiadają kursy organizowane przez państwo. Kuratorjum zastrzega sobie powołanie prelegentów i przyjmowanie słuchaczów.

Jednocześnie zarząd ogniska łódzkiego przedstawiając budżet kursów zwrócił się do magistratu z prośbą o subsydjum.

Sprawa uzyskania subsydjum jest na dobrej drodze i prawdopodobnie kursy zostaną uruchomione. (p)

Wyjazd dzieci na kolonje. W dniu 26 czerwca zwraca z Rabki pierwsza partja dzieci w liczbie 40.

Jak wykazują raporty przełożonych u 38 dzieci skonstatowano wyniki dodatne u dwojga zaś nieszczególne.

W dniu 28 czerwca wyjeżdża druga partja również w ilości 40 dzieci. Ogółem będzie wysłanych 4 grupy dzieci, które bawić będą na kolonjach do połowy września. W końcu tego miesiąca wyjeżdża również druga grupa dzieci w liczbie 20 do Buska. b.



TEATR MIEJSKI.

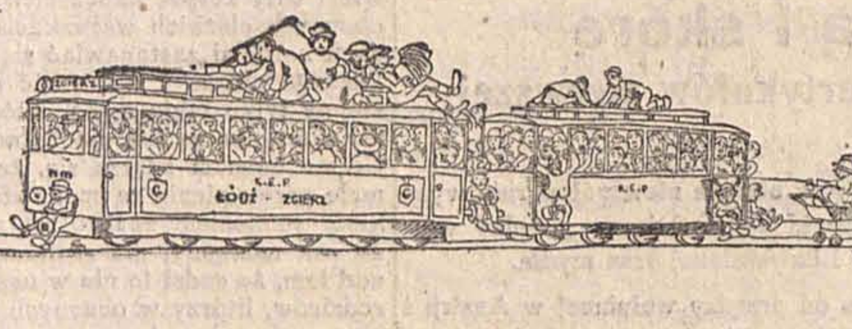
Dziś t. j. w niedzielę teatr miejski daje (w gmachu) nastrojową sztukę J. Dymowa — „Śpiewak własnej niedoli" z pp. Halską, Boneckim i Krotkem w rolach głównych.

W parku im. Staszyca powtórzenie wczorajszej premjery — kom. Moliera — „Lekarz mimo woli" i „Trzysta kilometrów na godzinę" K. Wroczyńskiego. Początek przedstawienia o godz. 9 wieczorem. — Koncertu o godz. 8.30.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę i dni następnych arcyucieszna krotochwila p. t. „Droga do Piekła". Udział całego zespołu z reżyserem sztuki St. Dębiczem na czele.

Łódź w drodze na zieloną trawkę.



Rozkosze dzisiejszych wycieczek.

Małe banki muszą zniknąć

wielkie powinny się zreformować,

a jeszcze inne pójdą przed kratki sądowe.

Jak słychać, sprawa fuzji banków przybiera kształty coraz bardziej realne. Obecnie wchodzą w rachubę dwa wielkie banki małopolski, Polski bank przemysłowy we Lwowie, od którego zależny jest Bank przemysłowy warszawski i Bank małopolski w Krakowie. Odnośne pertraktacje są podobno już zapoczątkowane. Nie jest wykluczone, że do tych dwu banków przyłączyłby się jeden z mniejszych banków akcyjnych we Lwowie.

Jednym z głównych celów, które rządowi przyświecają przy fuzjowaniu banków, jest między innemi uzasadnione dążenie, by takie, dzięki sfuzjowaniu, wielkiej banki mogły łatwiej, niż inne pomniejsze, pożyczać pieniądze po niskiej stopie dyskontowej.

Dlatego też w przyszłości ministerjum skarbu będzie stale dążyć do likwidowania wszelkich pomniejszych banków, gdyż to one głównie wywołują drożyznę pieniędzy.

W związku ze zmianą stanowiska ministerstwa w sprawie banków, w świecie tym panuje wielkie zamieszanie. Warszawskie „Nowiny Finansowe" donoszą, iż otrzymały wiadomość z wiarogodnego źródła, że likwidacja Banku wschodniego — niestety — może się nie obejdzie bez epilogu sądowego. Rewizja ksiąg, dokonana z ramienia ministerjum skarbu, wykazuje niejasności, któremi gotów zainteresować się sąd.

Likwidacja Banku wschodniego pociągnie za sobą także poważne straty dla niektórych zainteresowanych w tym banku.

. . .

Dotychczas stanowisko wiceprezesa Banku polskiego jeszcze nie było obsadzone.

Teraz po skompletowaniu rady postanowiono powołać na wiceprezesa rady p. dr. Feliksa Młynarskiego, dyrektora departamentu kredytowego w ministerjum skarbu, autora doskonałej pracy naukowej o naprawie waluty.

Wpływ podatków nie zmniejszył się

w pierwszej dekadzie m. czerwca.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wpływ najważniejszych danin i monopoli państwowych w pierwszej dekadzie b. m. w porównaniu z pierwszą dekadą maja nie wykazuje zmniejszenia się siły podatkowej ludności.

Wpływ z opłat stemplowych świadczących najlepiej o tętnie życia gospodarczego, wykazuje w pierwszej dekadzie czerwca pewną zwyżkę.

Podatki bezpośrednie bez cyfr podatku majątkowego dały w pierwszej dekadzie b. m. o 1,2 miljony złotych więcej, niż w pierwszej dekadzie maja r. b. Również monopole dały więcej, niż w analogicznej dekadzie maja.

Wpływ z podatków spożywczych również nie świadczy o zmniejszeniu się konsumpcji przedmiotów opodatkowanych: spożycie cukru zwiększyło się, spożycie zaś węgla, nafty i spirytusu spadło wprawdzie, ale to stale daje się obserwować w miesiącach letnich. Zniżka wpływów z podatków spożywczych nie przekracza 8 procent.

Wszystko to pozwala mieć pewność, iż wykonanie budżetu czerwcowego nastąpi w ramach preliminarza, jak to miało miejsce z budżetem poprzednich miesięcy.

Zatarg w „Piotrkowskiej Manufakturze".

Fabryka „Piotrkowska Manufaktura" w Piotrkowie została zamknięta, przyczem administracja postanowiła uruchomić fabrykę z powrotem po przeprowadzeniu redukcji robotników do 40 pr.

W sprawie tej robotnicy odbyli wspólne zebranie, na którem postanowiono nie zgodzić się na redukcję i domagali się od administracji wypłacenia za urlopy.

W myśl tej uchwały robotnicy gremjalnie udali się do fabryki, gdzie od dyrektora domagali się natychmiastowej wypłaty należnych im pieniędzy, ponieważ pozostali bez środków do życia.

Gdy dyrektor oświadczył, że nie posiada gotówki, robotnicy uwięzili obecnych w kantorze i wypuścili ich dopiero po otrzymaniu obietnicy, iż otrzymają 50 proc. należnych im pieniędzy. Okazało się jednak przy obliczaniu, iż firma wlicza do urlopów również i dni świąteczne, wobec czego sprawę skierowano do inspektora pracy. (b)

Jak należy sporządzać bilanse w złotych?

Przeszacowanie przedmiotów majątkowych nie może przekraczać w złotych ceny nabycia.

Warszawski korespondent handlowy „Republiki" telefonuje:

Rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu, dotyczące bilansowania w złotych w myśl nowego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej zastrzega, iż przeszacowanie przedmiotów majątkowych nie może przekraczać ceny nabycia względnie kosztu produkcji przeliczonego na złote. Natomiast szacowanie nieruchomości, maszyn, urządzeń technicznych, jakoteż towarów, akcji i innych wartości poniżej wartości rynkowej lub kosztu nabycia jest dozwolone.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych. Projekt rozporządzenia zawiera specjalne postanowienia dotyczące zakładów ubezpieczeń Zakłady te zgodnie z projektowanem rozporządzeniem winny sporządzić bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 r. Normy do jakich należy uzupełnić kapitał zakładowy (w razie gdyby wysokości tej z przejścia na złote nie uzyskano) ustalono na 250,000 zł. dla jednego działu i 500,000 zł. dla dwóch i więcej działów. Uzupełnienie winno być przeprowadzone w dwóch okresach: do wysokości 3 5 wskazanych norm w terminie do dnia 1 lipca 1925 r. do całej wysokości do dnia 31 grudnia 1926 r. W wypadkach, kiedy definitywne ustalenie wysokości posiadanego kapitału zakładowego będzie chwilowo niemożliwem, ze względu na przeznaczenie części nadwyżki aktywów na przerachowanie zobowiązań ubezpieczeniowych, będzie minister skarbu określał sumę o jaką należy podwyższać kapitał zakładowy w granicach norm podanych wyżej. W wykonaniu wspomnianego rozporządzenia będą wydane przepisy szacunkowe dla sporządzenia bilansów. Przepisy te w celach

ochrony interesów ubezpieczeniowych

będą szczególnie sprecyzowane dla tych zakładów ubezpieczeń, które część nadwyżki aktywów będą musiały obrócić na przerachowanie zobowiązań ubezpieczeniowych, stosownie do rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja r. b.



Nowy rozkład pociągów

przychodzących i odchodzących z Łodzi.

Obowiązuje od 1 czerwca.

Łódź-Fabryczna.

ODJAZD.

6.10 (do Tomaszowa przez Gałków.)
7.25 (do Warszawy, pośpieszny, bezpośredni).
8.55 (do Koluszek).
10.00 (do Koluszek w niedzielę i święta).
12.20 (do Ząbkowic — z Koluszek pośpieszny).
13.30 (do Warszawy — z Koluszek pośpieszny).
15.20 (do Krakowa — z Koluszek pośpieszny).
17.00 (do Koluszek).
19.10 (do Gałkówka).
19.35 (do Warszawy, bezpośredni).
20.40 (do Piotrkowa — z Koluszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa).
22.35 (do Krakowa).
23.40 (do Warszawy — z Koluszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa i zwyczajnym do Ząbkowic i Katowic).

PRZYJAZD.

7.30 (z Krakowa pośp.)
8.30 (z Krakowa pośp. i z Piotrkowa zwycz.).
9.55 (z Tomaszowa).
10.25 (z Warszawy).
12.45 (z Koluszek).
15.45 (z Warszawy i z Katowic).
16.30 (z Warszawy, bezpośredni).
17.05 (z Koluszek).
21.05 (z Krakowa, pośp.)
21.45 (z Warszawy, pośpieszny).
22.45 (z Koluszek w niedzielę i święta).
23.07 (z Tomaszowa).
1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).

Łódź-Kaliska.

Tranzytowe.

1.46— 2.02 Warszawa—Ostrów. (ekspress do Paryża).
2.42— 2.57 Ostrów—Warszawa.
5.32— 5.42 Poznań—Warszawa.
6.19— 6.29 Zbąszyń — Warszawa (ekspress z Paryża).
12.38—12.53 Warszawa—Zbąszyń.
13.48—14.02 Poznań—Warszawa.
22.03—22.23 Warszawa—Poznań.

Lokalne.

ODJAZD.

7.45 Łódź—Zbąszyń.
8.15 Tarnobrzeg.
13.30 Łódź—Warszawa.
16.00 Łódź—Sieradz.
19.25 Łódź—Łowicz.
19.40 Łódź—Ostrów.
20.00 Łódź—Kraków—Katowice (bezpośredni).

PRZYJAZD.

6.45 Kraków—Katowice—Łódź (bezpośredni).
9.25 Ostrów—Łódź.
9.40 Łowicz—Łódź.
10.20 Warszawa—Łódź.
12.00 Tarnobrzeg.
18.30 Zbąszyń—Łódź.
21.00 Sieradz—Łódź.

Pociągi **tranzytowe** przechodzą tylko przez Łódź, przyczem pierwsza liczba oznacza czas przybycia druga—czas odejścia,

Pociągi **lokalne** mają Łódź za stację krańcową.

„REPUBLIKA“ Łódź 22 czerwca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 22 czerwca 1924

Kryzys sanacyjny środkowej Europy

Głód gotówkowy w Polsce.—Pożyczka zagraniczna na Węgrzech i dalszy spadek korony. — Kryzys w Austrji i poprawa bilansu handlowego.

We wszystkich państwach Europy środkowej, które w ciągu ostatnich miesięcy przystąpiły do sanacji swej waluty i gospodarki, opierając ją nowych zrekonstruowanych padstawach — odczuć się dają silne wstrząsy, noszące cehy kryzysu, którego przebiegu i wyników przewidzieć nie można.

Najcięższy bodaj okres przeżywa obecnie Polska, gdzie dokonywa się powolna i zmudna praca przystosowywania przemysłu i handlu do potrzeb nowego życia gospodarczego, które oparte dotąd było na dzikim systemie inflacji.

Te zjawiska występują w Polsce z erupcyjną siłą i mają całkiem podobny przebieg do analogicznych zjawisk w Niemczech, gdzie deflacja spowodowała skurczenie się substancji kredytowej.

Kredyt na potrzeby przemysłu polskiego określą rząd na sumę 350 miljonów złotych. W rzeczywistości obieg ten należałoby zwiększyć o 100 proc., zamiast jednak tych 700 miljonów — przemysł i rolnictwo rozporządza 120 miljonami złotych, a więc jedną ósmą niezbędnego obiegu.

Zarówno w Niemczech jak w Polsce jesteśmy zależni od kredytów zagranicznych.

Z drugiej strony jednak wysokie oprocentowanie tych kredytów uniemożliwia korzystanie z nich i utrudnia normalną pracę w przemyśle.

W przeciągu 5-ciu lat przemysł polski mógł pracować, opierając swą kalkulację na spadku waluty, który postępował coraz szybciej. W tych warunkach koszta produkcji odgrywały minimalną rolę, ponieważ skutkiem inflacji najmniej rentujące przedsiębiorstwa przynosiły kolosalne, pozornie oczywista, dochody.

Dzisiaj więc produkcja znajduje się pod straszliwem brzemieniem drożyzny kredytu i płac robotniczych. Na Górnym Śląsku nawet zniżone ostatnio w myśl zawartej między przemysłowcami i związkami zawodowemi umowy, zarobki robotników są o 20 do 25 proc. wyższe od robotników w Niemczech.

Zaniedbaniem w wydajności pracy, niestosowaniem metody Taylora, przestarzałych warsztatach i niskich kwalifikacjach robotników — można było nie pamiętać do roku 1923, ale dzisiaj te zaniedbania mszczą się w sposób okropny.

Skutkiem tego jest fakt, że pewne gałęzie przemysłu nie są w stanie konkurować z wytworami zagranicznemi na rynkach światowych (zwłaszcza przemysł Górnego Śląska).

Jako kontrast tych zjawisk należy podkreślić fakt, że gospodarka państwowa, znajduje się w bardzo dobrym stanie, podczas gdy w okresie inflacji szliśmy pod tym względem ku przepaści.

Jednak stwierdzić należy, że pomimo dość silnej podstawy, na jakiej oparty jest złoty, przedłużanie się kryzysu gospodarczego może spowodować poważne wstrząśnienia w dziedzinie finansów.

Narzuca się więc dzisiaj konieczność przyciągnięcia kapitałów obcych i wytworzenia zdolności konkurencyjnych zapomocą odbudowy cen w handlu hurtowym i detalicznym, co z kolei doprowadzić musi do odbudowy płac roboczych i rentowności przedsiębiorstw.

Węgry znajdują się dopiero u progu kryzysu a stabilizacja pieniądza nie jest jeszcze zupełna. Od chwili gdy wprowadzoną została „korona oszczędnościowa" — kurs korony obniża się.

Od lutego korona spadła o 30 proc., co jednak nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla eksportu węgierskiego.

W Polsce przejście od inflacji do deflacji było nagłe, raptowne, bezpośrednie, podczas gdy Węgry przeprowadzają sanację stopniowo, uwzględniając bardzo silnie momenty gospodarcze, o czem u nas, niestety, pan Grabski nie chciał pamiętać.

Z drugiej strony, pomimo tych powolnych metod działania, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w najbliższym czasie przemysł i finanse węgierskie przeżywać będą taki sam kryzys, jaki przeżywa Polska i Niemcy.

Pożyczka węgierksa zostanie w ciągu najbliższych miesięcy wyłożona dla subskrypcji zagranicą i prawdopodobnie będzie miała powodzenie tak, jak to miało miejsce z pożyczką austrjacką.

Bank węgierski rozpocznie swą pracę 24 b. m., a skoro dwa wspomniane projekty staną się rzeczywiście faktami o znaczeniu gospodarczem, nic nie będzie stało na przeszkodzie do przystąpienia do płac, mających na celu wprowadzenie stałej waluty.

Korona węgierska bowiem osiągnie wówczas pewną stałą wartość, to też finansiści węgierscy liczą się poważnie z projektem oparcia nowej waluty na wartości franka złotego.

Będzie to naturalnie wymagać przystosowania cen i zarobków do rynków światowych i oczyszczenia życia gospodarczego z nalotu spokulacji.

Ostatnio bowiem dążono wszelkiemi siłami przy pomocy sztucznych środków do stworzenia narodowego przemysłu, który nie pracował w sposób racjonalny, a który po powrocie do normalnych stosunków gospodarczych będzie zupełnie niezdatny do pracy. Z tego względu te właśnie przedsiębiorstwa będą musiały być zlikwidowane bądź też przez sfuzjowanie lub przekształcenia zostaną przystosowane do nowych warunków.

Oznaki tego przystosowywania są, a więc niejako początki kryzysu, stają się coraz bardziej widoczne.

Austrja znajduje się obecnie w sytuacji nieco pomyślniejszej. Likwidacja przedsiębiorstw powojennych, „spekulacyjnych grzybków", dokonywa się powoli i w pewnej mierze została już przeprowadzona.

Natężenie kryzysu w przemyśle osłabło, a wymownym tego dowodem jest spadek liczby bezrobotnych w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Ze 120.000 na 86.000.

Kurs korony na giełdzie wiedeńskiej ustalił się, a głód gotówkowy nieco się już zmniejszył. Ciekawe światło na stosunki gospodarcze Austrji rzucają cyfry, dotyczące handlu zagranicznego. Do grudnia roku 1923 można było zaobserwować ciągłe pogarszanie się bilansu handlu zagranicznego, tak, że w końcu grudnia 1923 wywóz wnosił zaledwie połowę importu.

Jeszcze w styczniu i lutym bieżącego roku bierny stan handlu zagranicznego był znaczny, dopiero w marcu nastąpiła poprawa, a gdy w styczniu i lutym roku bież. bierność bilansu wyrażała się cyfrą 92 miljonów koron (złotych), w marcu wyniosła 84 miljony, w kwietniu — 80,5 miljonów (w kwietniu 1923— 66,2 miljona koron).

Należy też dodać, że poprawa w ostatnich miesiącach idzie równolegle ze wzmożeniem handlu zagranicznego.

Pocieszającem zjawiskiem jest tutaj fakt, że wywóz z Austrji w ciągu ostatnich czterech miesięcy zwiększył się o 50 procent.

***

Przebieg kryzysu związanego z poczynaniami sanacyjnemi w dziedzinie stabilizacji waluty, pomimo głębszych różnic w układzie gospodarczym wspomnianych państw, narazie wykazuje wiele cech wspólnych.

Nie można jednak już dzisiaj z tych faktów wysnuwać żadnych konkretnych wniosków, ani też wykreślać żadnych linji wytycznych.

Observer.



GOTÓWKA.

Dolary 5.185.

CZEKI.

Belgja 24.22.
Holandja 194.20.
Londyn 22,51 — 22.48.
Nowy Jork 5.185.
Paryż 28.
Praga 15,30.
Szwajcarja 92,01.
Włochy 22,30.
Wiedeń 7,32 i pół.
Bony złote 0,75—0,77—0.76.
Miljonówka 0,53—0,54.
Pożyczka 8 proc. 7,10—7,20.
Pożyczkad olarowa 2,60—2,65.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 czerwca.

Dolary 5,21

Tendencja mocna, brak oddawców, dla akcji tendencja utrzymana, obroty słabe.

Cegielski 0,51
Zieleniewski 8,40
Pocisk 1,90
Parowozy 0,33
Ćmielów 0,75
Nobel 1,55
Chodorów 4,85
Przem. Lw. 0,32
Sp. Zar. 3,75
Bank dla Hi P. 1,80
Starachowice 2,39
Rudzki 1,30
Lilpop 0, 58
Węgiel 3,75
Ostrowice 6,55
Modrzejów 5,40
B. Handlowy 5,25
Kijewski 0,26
Puls 0,38
Siła i światło 0,60
Spiess 1,20
Cukier 3,15
Żyrardów 46,25
Haberbusch 5,40

Giełdy zagraniczne.

Gdańsk, 21 czerwca.

Notowania w guldenach gdańskich.
100 marek rentowych 138,403—139,07
100 dolarów 577,55 — 580,55
100 złotych polskich 110,97 — 111,53
Telegraficzna wypłata na Paryż 31,55—31,70
Na Warszawę 110,55—110,90

Zurych, 21 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
N. York 563 i pół
Londyn 24,43
Paryż 30,50
Medjolan 24,32
Wiedeń 0,0079 i jedna ósma

Londyn, 21 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
N. York 433,20
Francja 80,75
Belgja 92,60
Włochy 100,36
Szwajcarja 24,45 i pół
Niemcy 18,075

WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21 czerwca.

N. York 5,63 i trzy czwarte
Londyn 24,43
Paryż 30,50

Obwieszczenie.

W myśl rozporządzenia Komisarza Wyborczego w Łodzi z dnia 17 czerwca 1924 roku wybór 35 członków do Zebrania Pełnomocników Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi, oraz 35 Zastępców odbędzie się dnia 6 lipca 1924 roku. W związku z rozporządzeniem tem oraz na zasadzie odnośnych przepisów Regulaminu Wyborczego dla gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestw Kongresowego z dnia 25 lutego 1921 roku wydanego przez Ministra W. R. i O. P., Zarząd Gminy i Komisja Wyborcza wzywają niniejszem członków Gminy do składania list kandydatów do Zebrania Pełnomocników, przyczem wyjaśnia się co następuje:

Wybory są powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne. Uprawionemi do kandydowania są osoby, posiadające warunki czynnego i biernego Prawa Wyborczego, mianowicie: a) Wyznanie żydowskie b) płec męska, c) zamieszkanie w obrębie żydowskiej Gminy bez przerwy przynajmniej przez jeden rok, d) wiek 30 lat ukończonych e) nieskazitelność obywatelska. Prawo Wyborcze ulega zawieszeniu podczas postępowania upadłościowego, utraty praw obywatelskich, ubezwłasnowolnienia, odbywania kary więziennej, i korzystania z dobroczynności publicznej. Wyłączeni od kandydowania są także: osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego oraz wszyscy płatni funkcjonarjusze Gminy Wyznaniowej, a więc rabini Gminy (wchodzący do Zarządu z urzędu) względnie podrabini, kantorzy rzezacy rytualni, pedele, funkcjonarjusze cmentarni, urzędnicy administracyjni, i t. p.

Każda lista kandydatów powinna być przedstawiona przynajmniej przez 50 członków Gminy, posiadających czynne prawo wyborcze i przez nich podpisana imieniem i nazwiskiem, ze wskazaniem zatrudnienia oraz adresu. Listy kandydatów winny zawierać 70 osób dokładnie wskazanych z imienia i nazwiska, ze wskazaniem zatrudnienia, miejsca zamieszkania i oznaczonych kolejnemi numerami. Zaopatrywanie listy kandydatów w oznaki lub nazwy stronnictw albo grup jest dozwolone, ale nie wymagane.

Do listy kandydatów należy dołączyć własnoręcznie podpisane oświadczenie każdego kandydata, że zgadza się, ażeby go wpisano na listę kandydatów i że pełnić będzie przez całą kadencję swe funkcje. Wzór oświadczenia załącza się. Wspólne oświadczenie zgody kandydatów, według następstwa kolejnego listy jest dozwolone. Po doręczeniu oświadczenia cofnięcie zgody nie będzie uwzględnione. Do dwóch lub kilku list kandydatów może być dodane zgodne pisemne oświadczenie podpisanych, że listy są ze sobą złączone Grupą złączonych list uważa się wobec innych za jedną listę. Treść oświadczeń ze strony różnych grup co do połączenia ich list powinna być identyczna. Oświadczenie połączenia list powinno być własnoręcznie podpisane przez każdego z podpisujących listę z osobna.

Na liście kandydatów powinien być jeden z podpisujących wskazany jako mąż zaufania, drugi — jako zastępca. Zadaniem męża zaufania jest: a) dostarczenie brakujących podpisów i uzupełnienie niekompletnej lub wadliwej listy, b) poprawienie niewyraźnego oznaczenia kandydatów lub niewyraźnego ich porządku kolejnego, c) dostarczenie Zarządowi Gminy wszelkiego materjału do zbadania list. Mężowi zaufania lub jego zastępcy, na żądanie, lista kandydatów winna być przedstawiona do przejrzenia. Nieważne są listy kandydatów: a) niedoręczone na czas, b) nie mające wymaganej liczby ważnych kandydatów lub zawierające większą liczbę nazwisk ponad liczbę przepisaną, d) których kandydaci wskazani są niedokładnie lub w niewyraźnym kolejn. porządku, e) których wpisane są osoby bez wyrażenia z ich strony zgody na przyjęcie kandydatury lub których oświadczenia są nieważne lub osoby, które nie posiadają biernego prawa wyborczego.

Ostateczny termin składania list kandydatów (na ręce Komisji Wyborczej) Kancelarja Zarządu Gminy Plac Wolności nr. 6 co dzień w godzinach między 9 — 3 (upływa dnia 1 lipca rb.). Cofnięcie, uzupełnienie i połączenie list kandydatów jest dozwolone na 5 dni przed dniem wyborów, t. j. do dnia 1-go lipca włącznie.

Zarząd Gminy wraz z Komisją Wyborczą, zaraz po utrzymaniu list kandydatów sprawdzają te listy, oraz bierne prawo wyborcze kandydatów i niezwłocznie zawiadamiają pisemnie mężów zaufania o wyniku. Przeciw decyzji Zarządu może być podane zażalenie do Komisarjatu Wyborczego.

Na trzy dni przed dniem wyborów tj. dnia 3 lipca listy kandydatów wraz z dołączonemi ważnemi oświadczeniami o połączeniu będą podane do publicznej wiadomości.

Łódź, dnia 22-go czerwca 1924 roku.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi.
Komisja Wyborcza.

WZÓR.

Oświadczenie kandydatów.

Ja, niżej podpisany. N. N., lat... (zatrudnienie) ..... zam. w Łodzi przy ulicy ..... nr...., należący do wyzn. żydowskiego, mający wszelkie warunki czynnego i biernego prawa wyborczego upraszam o wpisanie mnie na listę kandydatów przy wyborach do Zebrania pełnomocników Gminy żydowskiej w Łodzi, mających się odbyć dnia 6-go lipca r. b.

Oświadczam, iż w razie wybrania mnie, będę pełnił swe funkcje przez całą kadencję.

Łódź, dnia .... 1924 roku.

Sędzia Komisarz Upadłości

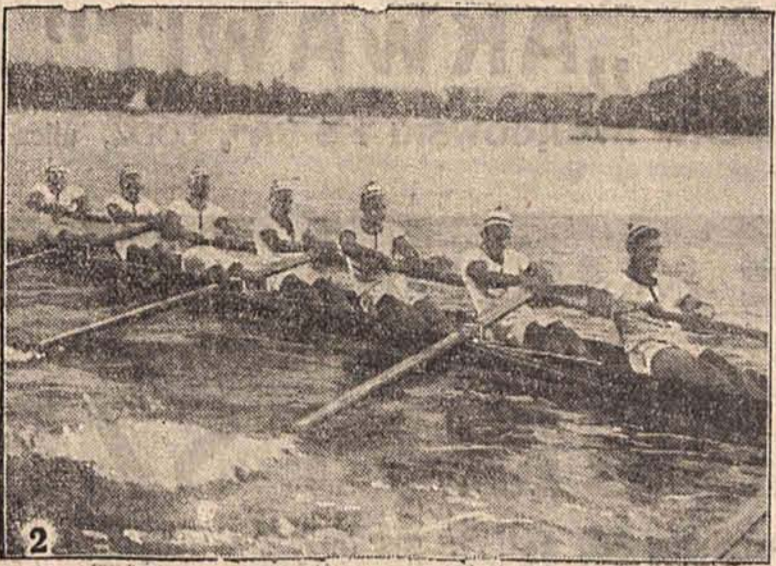
Zanwela Zarckiego z mocy art. 476 K. H. wzywa wierzycieli upadłego Zarckiego. ażeby **w dniu 27 czerwca 1924 r. o godz. 12 w południe stawili się** osobiście lub przez pełnomocników w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości oraz uformowania listy wierzycieli.

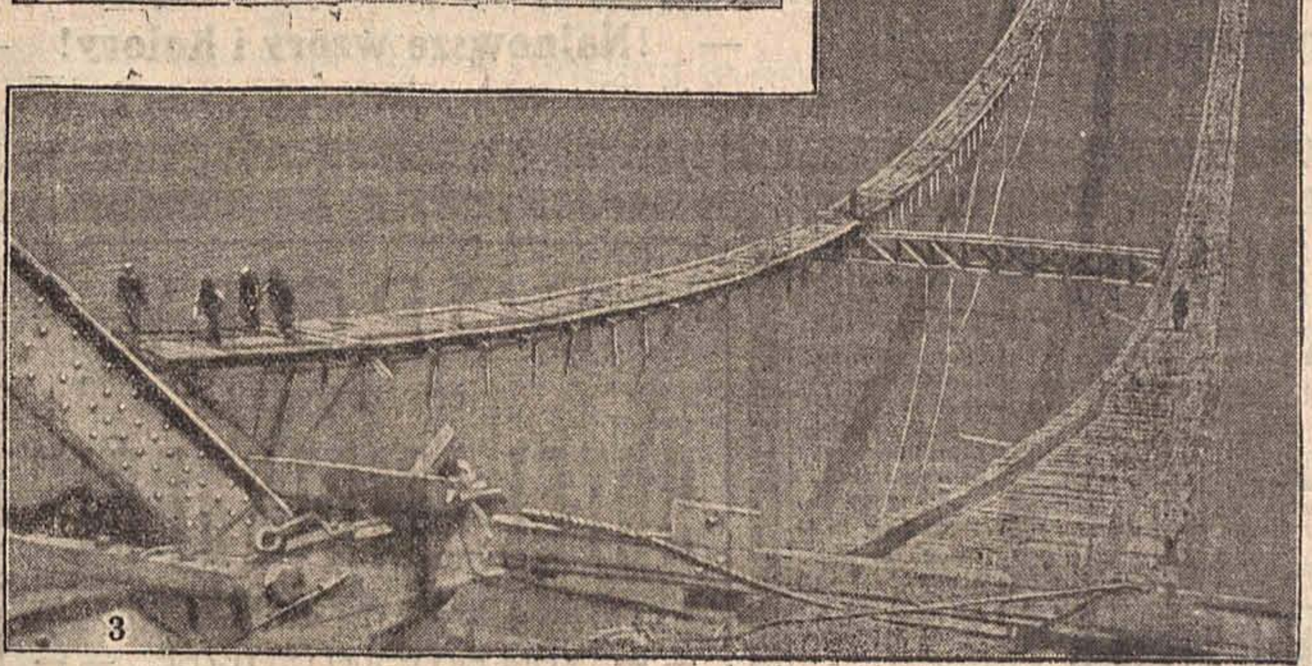
Sędzia Komisarz
Franciszek Glugla.

za zgodność KURATOR
Adwokat BELLER.

Swiat przez objektyw fotograficzny.













1. Kurjozum fotograficzne: **zdjęcie Rossia Sandra,** słynnego rozbójnika węgierskiego w więzieniu w fortecy Kuffstein. Sandor siedzi już w więzieniu za liczne morderstwa od 10 lat. Po kilkakrotnych próbach ucieczki Sandor stale nosi kajdany.

1. Wielkie **regaty austrjackie:** finish w Linu.

3. **Nowy most w Ameryce** na rzece Hudson w New Yorku, znajdujący się obecnie w toku prac — będzie najpotężniejszym mostem świata.

4. **Markiz Kato,** nowy japoński prezydent ministrów.

5. **Harry Sinclair,** wielki nafciarz amerykański, który znajdował się w najbliższych stosunkach z niektóremi dygnitarzami rządu faszystowskiego we Włoszech. Afera ta spowodowała, jak wiadomo, zabójstwo dep. Matteottiego, Sinclairowi zaofiarowali ostatnio powstańcy tron w Albanji.

6. Niewinnie skazani rzekomi trzej zabójcy **belgijskiego porucznika Grafa** w okupacji w Ruhr. Zostali oni początkowo skazani na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie. Obecnie prawdziwi zabójcy zgłosili się, nękani wyrzutami sumienia do władz i niewinni zostali wypuszczenie na wolność.

„LATO" — nowa powieść Romain Rolanda.

Pogląd na życie Romain Rollanda został dokładnie wyłuszczony w pięknej wielotomowej powieści p. t. „Jan Krzysztof".

Dzieło to można uważać za credo filozoficzne francuskiego pisarza, gdyż autor wyspowiadał się przed czytelnikiem ze swych trosk codziennych i wyraził swój pogląd na temat wedekindowskiego „Przebudzenia się wiosny"...

Jak Krzysztof jest małym Romain Rollandem, jego uczucia i wrażenia są przeżyciami poety w tych czasach, kiedy zdawało się, że świat cały stoi otworem i wystarczy kupić bilet na dworcu kolejowym, by objechać szczęśliwie całą kulę ziemską.

Ale Jan Krzysztof zna swoje troski i zmartwienia, kocha, cierpi, poznaje ciemne strony życia Paryża, tęskni do rodzinnych stron — do czasów beztroskiego dzieciństwa.

Tragedja chłopięcego serduszka odtworzona została przez Rollanda z taką prawdziwością uczuć z takim realizmem przeżyć, tęsknot i pożądań, że trudno nie podejrzewać autora o wspomnienia osobiste.

Romain Rolland jest jednak par exellence poetą. On umie się wczuć w dusze ludzkie i oddać z pełnym artyzmem obce wrażenia.

„Annetta i Sylwia" jest właśnie tego rodzaju eksperymentem literackim. Jest to jakgdyby preludjum do prawdziwego dramatu, który rozgrywa się dopiero w ostatniej książce Rollanda p. t. „Lato".

„Annetta i Sylwia" związuje konflikt dramatyczny, zadzierzga węzły narracyjne, które w jednym tonie nie dają się psychologicznie rozwiązać.

Dopiero w „Lecie" dojrzewa zasiane ziarno, wydając obfity plon.

Annetta jest kobietą zagadkową z cyklu kobiet Piotra Louis'a.

Rolland wyraża się o niej:

— „Nikt nie wie co w niej stanowi istotę charakteru: rozum czy uczucie?"

Na tle spadzistej struktury psychologicznej bohaterki, Rolland odtwarza jej miłość do włocha Tublio.

Na drodze jej życia staje drugi odorator Roger Bissot — rozpoczyna się walka między rywalami o kobietę.

Pierwsze echa tych walk przebrzmiały w „Anniecie i Sylwji".

„Lato" — tętni wrzawę końskich kopyt, zagłusza szczękiem szabel i oszałamia rytmicznym hukiem dział.

Jerzy B.

Męski zakład E. Krygiera. W bieżącym roku szkolnym ukończyli następujący uczniowie: Truszkowski Z., Rutkowski J., Roszkowski S., Malinowski B., Kostrzewski Z., Kozieł H., Woźniczko M., Chełmiński F., Dratwa B., Jachnik D., Kenigsberg L., Rajchelt E., Szumpich A., Rudnicki J., Joskowicz H., Chłystek W.

SPECJALNOŚĆ:
„GŁADKA", WYBOROWA WÓDKA CZYSTA,
CURACAO BLANC,
CHERRY BRANDY,

Znawcy piją
WÓDKI i LIKIERY

„AKWAWIT"

— - SPÓŁKA AKCYJNA w POZNANIU. - —

SPECJALNOŚĆ:
ORANGE,
WIŚNIÓWKA krystaliczna,
CHADEAU de Oeufs (koniak jajeczny).

HURTOWA SPRZEDAŻ **„STANISŁAW KULĄGOWSKI i S-KĄ"**, ŁÓDŹ, ulica PRZEJAZD № **40**, TELEFON № **495.**

Ceny okazyjne!
Jedwabie
Crepe de chine
Crepe Marocaine
Crepe georgette
Fulary
Crepe Paris.
Towar wyłącznie zagraniczny.

Nowo otworzona sprzedaż
towarów modnych

UNGER i SZEPS

Piotrkowska 35, tel. 15-36 (przy składzie manuf. **S. DANZIG**).
— !Najnowsze wzory i Kolory! —

Taniej niż wszędzie!
Jedwabie
Crepe Romaine
Charmeuse
Chiffonny
sur. jedwab.
wełny francuskie
wielki wybór.

Upraszamy przekonać się o jakości i przystępnych cenach naszych towarów, bez przymusu kupna. 4365

MIESZKANIE

nadające się na pracownię
(2 pokoje z kuchnią)
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ № 91
I-sze piętro
zamienię na 2—3 pokoje z kuchnią w innym punkcie miasta. Wiadomość u dozorcy domu w drugim podwórzu.

PENSJONAT

T. Rubinsteinowej
w Helenówku—Okupy, 15 minut od stacji **ŁASK.**
Wiadomość na miejscu w Łodzi. Informacji udziela p. Parnaczewska Gdańska 35 codziennie od godz. 3.30 do 5.30. 4679-2

Lecznica

lekarzy specjalistów
Brzezińska 11.
Przyjmowanie chorych od 9—5 pp. oraz wizyty do domu. Zastrzykiwanie, elektryzacje, psychoterapja. Operacje. Leczenie sztucznem słońcem górskim. Leczenie wad wymowy (jąkanie, bełkotanie). Wszelkie analizy (moczu, plwociny, krwi i t. d.) 3404
Porada 2 złote.

Na wypłatę!

TOREBKI pończochy, FIRANKI,
JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelką manufakturę
PIOTR CHARI, Piotrkowska 37 (w podwórzu). 192

TANIO!

WYPRZEDAŻ

likwidacyjna najnowszych mebli stylowych po cenach najkonkurencyjniejszych. 4225-3
Piotrkowska 18 (skład mebli)

TANIO!

Kupię

samochód

czteroosobowy, pierwszorzędnej marki, mało używany w dobrym stanie. Oferty do administracji „Republiki" sub. „Osobowy"

Dr. med.
L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5.
oddzielna poczekalnia

Dr. med.
BRAUN

Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Godziny przyjęcia 8—2 5—8 Dla pań 5—6

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8
Tel. Nr. 28-98

Dr. med.
LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr.
H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece.
przyjmuje od 4—5.
Dzielna 6.
TELEFON 1-64

SOPOTY

pierwszorzędny

HOTEL „METROPOL"

WYTWORNA PIWNA i WINNA RESTAURACJA
— — KONCERTY ARTYSTYCZNE. — —

BENZYNĘ

samochodową lekką
poleca

„ELIBOR"

Sp. Akc. **Ł. J. Borkowski** w Łodzi
Skład ul. Kilińskiego 70, tel. 173.
Sklep ul. Piotrkowska 48, tel. 84.
4590

OKAZJA

Do tkalni czynnej pierwszorzędnie urządzonej (obok dom pałacowy i ogród) poszukuję spólnika, dzierżawcę, ew. zupełna sprzedaż lub zamiana na dom z dopłatą. Tudzież sale fabryczne i magazyny do wynajęcia.
Sub „Okazja a la 1919 r." 4585-2

Dr. med.
Wł. Polakowski

ginekolog-akuszer
mieszka obecnie przy ul.
Piotrkowskiej 113.
przyjm. od 5—6.

Wydaje smaczne obiady, cena przystępna.

Konstantynowska 20 m. 50

Prunelki, pantofle Wiedeńskie dziecinne-skórkowe, sandały, trepy ks. Knajpa,
— pończochy „Paris-ideał" —
w wielkim wyborze i tanio poleca firma **„BOBO"**
ul. NAWROT 7, w podwórzu, lewa oficyna, parter.

Ważne dla Pań!

Przyjmuje się spódnice do plisowania i do karbowania
J. Rozenberg
Nowo-Zarzewska 4 przy Górnym Rynku. 4104

MARMUR

Wszelkie roboty marmurowe jak stoliki, umywalnie, schody, tabliczki do elektryczności przyjmuje po cenach niskich oraz kupuje stare marmury
B. CH. SATT, Łódź
ul. Franciszkańska 35, prywatn. mieszk. Brzezińska 10. 4576

Mieszkanie w Warszawie

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, elektryczność, gaz, telefon, balkon 4-te piętro, centrum przy dworcu
zamienię
na odpowiednie 3—4 pokoje z wygodami w Łodzi. Wiadomość „BE-TE-HA" Traugutta 5, tel. 781.

Pokój umeblowany

z całodzienn. utrzymaniem do odnajęcia od zaraz. Zgłaszać się Ewangielicka nr. 7, m. 6.

Dr.
D. FRID

Choroby wewnętrzne i dzieci.
Przyjmuje od 12 do 1 i od 6 do 7.
Telefon № 24-78.
Sienkiewicza 37.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed.

NA WYPŁATĘ, najtańsze ceny! na dłuższych terminach. Piękne etaminy, Francuskie satyny, Trykotyna, Krep de-Chine, Frotte, płótna, bostony, gabardiny i inne poleca „NADZIEJA" Kilińskiego 44.

Maszyny do szycia i lodownie pokojowe sprzedaje na dogodnych warunkach. Rosen, Piotrkowska 88.

Odświeżanie mebli stołowych, sypialni i gabinetów, wszelkie zamiany starych na nowe. Meble stylowe na raty, wykonanie solidne, ceny nizkie. Udzielamy gwarancji. Zakład stolarski, ul. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 589.

Filateliści! Rzadka okazja! Tylko dla znawców Sprzedam niemiecki Kamerun, francuska okupacja, Niemieckie Kolonje i inne lepsze znaczki. Oferty pisemne, Zielona 12, mieszkanie 27. 86—1

Rower wolne koło w dobrym stanie jest do sprzedania. Brzezińska 10, Satt.

Lokale.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Oferty do „Republiki" dla „A. H. 100"

Poszukuję pokoju dla samotnego solidnego pana. Zapłacę odstępne lub zgóry. Pożądane bez mebli. Może być od gospodarza Oferty sub. „Fabrykant" do „Republiki". 4528-3

Potrzebny jeden pokój z kuchnią z wygodami. Oferty proszę składać do apteki B. Głuchowskiego, ul. Narutowicza № 6. 71-2

Pokój ew. 2 na dogodnych warunkach odnajmę inteligentnemu panu. Oferty do admin. „Republiki" „Raymond 41". 4534-3

Posady.

Dobra krawcowa poszukuje pracy. Wykonywa wszelkie roboty. Zgłoszenia pod adr. ul. Narutowicza 32, sklep materjałów piśmiennych. 72—3

Potrzebne kompletnie zdolne do pracowni sukien, ulica Pańska 13, m. 7. 61-2

Studentka Uniwersytetu Warsz. izraelitka z muzyką poszukuje kondycji na wyjazd do 2-ga dzieci, ewentualnie jako towarzyszka dla starszej pani. Oferty sub „B. C." do adm. „Republiki" 94-2

Nauka i wychow.

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12 m. 4, od 3 do 5 po poł.

Englishmen gives English lessons. Apply: „Englishmen" „Republika". 55-2

Hebrajskiego języka konwersacji literatury udziela rutynowany nauczyciel. Rozenfeld ul. Nowomiejska 19, I podwórze. lewa strona. 510-10

Rozmaite.

Poszukiwani kapitaliści celem otwarcia pierwszorzędnych cyrków w Polsce pod fachowym solidnym i racjonalnym kierownictwem. Oferty: Artur Werner de Renroff st. adr. Warszawa, ul. Warecka № 10 m. 6. 4516-3

WAŻNE DLA PAŃ! Przyjechałam z zagranicy i nauczam nadal każdą z pań kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 25 złotych Uwaga: przyjmuję również lekcje prywatne po 50 złot. Ul. Pańska 9 m. 33 prawa oficyna pierwsze piętro, Szwarc u Grynblat. Zapisy od 10—11 i 2—3

Młoda panna (izr.) z dobrego domu intel., posażna zawrze znajomość z młodym człowiekiem na stanowisku w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia proszę skierować do adm. gazety pod „Sympatyczna". Dyskrecja zapewniona. Na anonimy nie odpowiadam. 600

TKALNIA SZTUCZNA. Tkanie różnej formy dziur nie do poznania jak w ubiorach, towarach switrach, firankach tak w dywanach. Obecnie Piotrkowska 92. w podwórzu 4438

Zagubione dokumenty

Zagubiony został blanco-weksel na zł. 83, płatny 28-VI 1924. Wystawca Sz. Waksman. Weksel takowy unieważniam. Zwrócić L. Abramowicz, Zawadzka 23

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach